Biblioteka Publiczna w Nowej Hucie

Praca spawacza z „Montinu" wygląda bardzo romantycznie na zdjęciu, ale w rzeczywistości do łatwych nie należy... Fot. St. GAWLIŃSKI

Odkrycia archeologiczne w Nowej Hucie —sensacją naukową

Do zespołu jubilatów obchodzących 25-lecie Nowej Huty należą również i archeolodzy, bowiem od pierwszych wykopów pod kombinat i bloki mieszkalne oni nam towarzyszą. Sylwetki pochylone nad każdym rowem wykopanym dla celów przemysłowych uważnie lustrujące każdą wyrzuconą grudkę ziemi, stały się nieodłączne dla krajobrazu Nowej Huty. — Znają ich wszyscy pracownicy ciężkiego sprzętu. Zżyli się z nimi a nawet ulegli ich pasji, czego dowodem jest zgłaszanie w większości przypadków znalezienia w czasie pracy dla kombinatu, różnego rodzaju przedmiotów i obiektów (często o bezcennej wartości naukowej).

Każdy sezon wykopaliskowy przynosi coś nowego, co pozwala nie tylko na odtworzenie pradziejów Nowej Huty, lecz stanowi poważny przyczynek do najwcześniejszej historii naszego kraju. W oparciu o wykopaliska z Nowej Huty napisano wiele poważnych prac naukowych wysoko ocenianych we wszystkich ośrodkach naukowych w Polsce i zagranicą. Przebadano już olbrzymi obszar w obrębie kombinatu i miasta. Uzyskano sporą ilość materiału, na podstawie którego z całą pewnością można stwierdzić, że od okresu neolitu (ok. 4.500 lat p.n.e.) istniało tutaj zwarte osadnictwo — był ośrodek tętniący życiem, który rozwijał się przez wiele stuleci, aż do wczesnego średniowiecza... Pozostało jeszcze wiele do przebadania. Obecny sezon wykopaliskowy, ze względu na złą pogodę zaczął się dopiero w połowie maja. Jednak w przerwach między ulewnymi deszczami przebadano już spory odcinek terenu objęte-go planem wykopaliskowym. Wykopaliska skoncentrowały się na wielkiej osadzie wielokulturowej w Pleszowie. — Odkryto kilkanaście obiektów gospodarczych z okresu neolitu z ceramiką, wyrobami z kości, krzemienia i obsydianu — produktu pochodzenia wulkanicznego, który był sprowadzany z Węgier i Słowacji, a więc był surowcem importowanym.

Do ciekawszych odkryć należy jama z piecem kuchennym datowana na okres 2300 lat p.n.e. — Pewną sensację stanowi znalezisko trzech grobów szkieletowych z wczesnego okresu epoki brązu (1700 lat p.n.e.). Pochowani, byli ułożeni zgodnie z ówczesnym zwyczajem i wierzeniami w pozycji skurczonej, z głową skierowaną na południe i twarzą zwróconą na wschód.

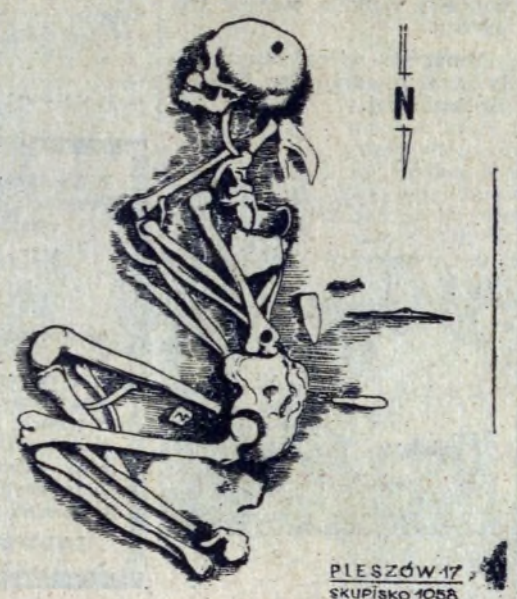

Szkielet odkryty w Pleszowie, z wyraźnym śladem trepanacji czaszki.

Rys. M. Bernhardt

W jednym grobie znajdowała się krzemienna siekierka, przedmiot kościany i ozdoby z brązu (przedmioty, którymi się posługiwał zmarły). W czaszce jednego ze szkieletów stwierdzono bardzo regularny otwór (trepanacja). Narośnięta, nowa tkanka świadczy, że po zabiegu osobnik żył i ubytek w czaszce nie był przyczyną zgonu. Dokładne przebadanie szkieletów przez antropologów pozwoli na stwierdzenie ich płci i wieku.

Badaniami na terenie Pleszowa w bieżącym roku kieruje młoda lecz z dużym doświadczeniem naukowym mgr **Małgorzata Kaczanowska.** Od niej właśnie uzyskaliśmy informacje o najnowszych odkryciach. Mgr M. Kaczanowska w badaniach swoich kieruje się z góry nakreślonym planem. Pragnie jeszcze w tym sezonie uchwycić zasięg rozprzestrzenienia się osady i grobów neolitycznych i wczesnobrązowych — w tym celu wykopaliska będzie skierowywała na strefy zachodnie osady w Pleszowie. (ak)

Wpisany do „Złotej Księgi" miasta Krakowa

Nazywa się **Stanisław Bernard** i w hutnictwie pracuje od 1946 r., a z naszą hutą związał się w roku 1954. Obecnie pracuje w Stalowni Konwertorowej jako I-szy rozlewacz stali. Zawsze sumienny, uczciwy i pierwszy w pracy. Za swoje osiągnięcia został z okazji tegorocznego Święta Odrodzenia odznaczony medalem XXX-lecia PRL i wpisany do „Złotej Księgi" miasta Krakowa.

„Gazeta Krakowska" natomiast z okazji swojego święta przyznała mu medal „za dobrą i mądrą robotę". Był bowiem bohaterem jednego z reportaży zamieszczonych na jej łamach. Dodać jeszcze należy, że Stanisław Bernard jest pracownikiem przywiązującym dużą wagę do bezpiecznych metod pracy. To się mu opłaca. Jak dotąd pracuje bez wypadku i życzyć należy — aby tak dalej mu się wiodło.

Jest też pan Stanisław dobrym nauczycielem młodych adeptów stalownictwa. Wychował wielu dobrych fachowców, dzięki niemu znających doskonale fach rozlewacza stali.

Tak pojmowana uczciwość zawodowa i nienaganność w pracy spowodowała, że cieszy się on dużym szacunkiem u przełożonych i kolegów ze stanowisk pracy.

(mg)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 31 (919) 3–9. VIII. 1974 Cena 50 gr

Ludzie listy piszą...

Lato, które się wreszcie zaczęło i oby jeszcze trochę trwało, nie usposabia do myślenia o rzeczach poważnych. Na taką porę najlepsze są tradycyjne notatki prasowe o wężu morskim z Loch Ness, o Yeti, znów grasującym w Himalajach. A ja mam zadany temat: skargi i interwencje. I jak z nim dotrzeć do czytelników poprzez barierę upału?

Sześciostronicowa informacja omawiająca pracę komisji skarg i interwencji Rady Zakładowej Kombinatu jest napisana językiem sprawozdania. Najzwięźlej. Są więc w niej liczby składające się na statystyczną tabelkę, są komentarze, z których wynika, dlaczego na 307 spraw, licząc tylko te pisemne skargi, które wpłynęły w I półroczu, najwięcej jest interwencji mieszkaniowych. Ale żadne sprawozdanie, najlepszy nawet artykuł publicystyczny nie są w stanie oddać różnorodności spraw, uczuć, które kryją się za nie wyrobionym czasem charakterem pisma, czy wręcz wyszukanym stylem listów.

Co najmniej drugie tyle, już nie pisemnych, a ustnych interwencji, próśb, porad najrozmaitszych załatwiają najczęściej od ręki członkowie prezydium RZK.

Wyeliminujmy od razu z naszych rozważań grupę tych, którym wydaje się, że związki zawodowe mają obowiązek bronić pracownika za wszelką cenę i w każdym przypadku. Tak być nie może i nie jest. Czyż bowiem bronić tych wszystkich, którzy ukarani zostali zgodnie z regulaminem zresztą za podjęcie pracy w stanie nietrzeźwym? Kary biegną wtedy lawinowo. Zwolnienie z numerem 98 powoduje dotkliwe skutki finansowe: nie wypłacenie trzynastej pensji, Karty Hutnika. Dopiero wtedy delikwent przypomina sobie, że ma rodzinę. Rodzinę, która pozbawiona została dorocznego zastrzyku finansowego.

Czyż bronić innych, nielicznych na szczęście, którzy swym sposobem bycia, agresywnością w stosunku do kolegów, wywołują liczne konflikty?

Toteż w każdą środę zbierająca się Komisja Skarg i Interwencji na brak zdjęć narzekać nie może. Cierpliwości nie może zabraknąć nikomu z członków prezydium Rady, którzy w każdy dzień tygodnia pracy stają oko w oko z żalącymi się.

Każdy pokrzywdzony uważa swoją sprawę za jedyną, najważniejszą i najpilniejszą. To zrozumiałe. Dobrze, jeśli problem należy do rzędu tych ogólnie zwanych socjalno-bytowymi. Pod tą nazwą kryją się prośby o pomoc finansową, umorzenie zadłużenia. Ta grupa tematyczna wykazuje też najwyższy procent załatwionych pozytywnie. Z 89 spraw, które wpłynęły w I półroczu po myśli żalących się załatwiono 82. Daleko do takiej statystyki interwencjom z zakresu pracy i płacy. Z natury rzeczy ich załatwianie znacznie dłużej trwa, wymaga drobiazgowego sprawdzania i najczęściej kończy się na posiedzeniu Komisji Odwoławczej DZ. Choć i tu godna odnotowania jest coraz lepsza współpraca związkowej organizacji z wydziałami. Na ich szczeblu udaje się też co nieco załatwić, odciążając już wyższe, następne w kolejności instancje.

Ale ludzie listy piszą i zwykłe i polecone — jak w piosence „Skaldów", nie tylko do RZK je adresując. Wierzą, że im na wyższym szczeblu instytucja, tym łacniej w ich obronie stanie. A im więcej czynników zainteresuje się sprawą — tym lepiej. Więc rozsyłają kopie, zmieniając tylko nagłówki. I co dalej? Niektóre instytucje wybierają metodę: „na dobrego wujka". Nie zadawszy sobie nawet trudu zapoznania się z listem, przesyłają go z pismem przewodnim tej treści: prosimy o przyjście z pomocą obywatelowi X. Y. i poinformowanie nas jak została załatwiona jego sprawa.

Mężczyźnie, którego zatrzymano przy bramie za pijaństwo, innemu, który wywołał bójkę, taka odpowiedź daje broń do ręki.

— *„Oni" kazali załatwić moją sprawę* — wykrzykuje potem w Radzie, wymachując groźnie pismem, najczęściej z firmowym nadrukiem. — *A wy co? Na co czekacie?*

Nie jest więc tak zupełnie pozbawione podstaw twierdzenie, że najwięcej czasu pochłaniają sprawy ludzi, którzy na pomoc nie zasługują, a ich pretensje są nieuzasadnione. Częściej jednak bywa inaczej. Każdy list, każda skarga, są wnikliwie przez RZK i jej komisje rozpatrywane. Temat: skargi i interwencje systematycznie omawia się zresztą na prezydium, na naradach prezesów rad.

Wiele konfliktów i pretensji wynika z nieznajomości przepisów prawa pracy, przez administrację. Na szczęście, od nowego roku wchodzi w życie nowy Kodeks Pracy. Jego przepisów będziemy musieli od razu, szybko, nauczyć się wszyscy.

Skargi i zażalenia nie bez powodu nazywane są barometrem nastrojów załogi. A jeśli tak, to można chyba wysnuć wniosek, że nastroje wyraźnie się polepszają, skoro w tym półroczu na adres RZK wpłynęło o 119 skarg pisemnych mniej — niż przed rokiem.

BRONISŁAWA ROSZKO

opinie

Gazeta to solidna firma. Skoro raz przyzwyczaiła czytelników, że na pierwszej kolumnie co tydzień serwuje opinie „JUR", to choćby „Jura" nie było — „Opinie" być muszą.

I stąd proszę Państwa — moja skromna postać. W zastępstwie. Zastępstwami przecież praca w lecie stoi. Jak dobrze być tylko zastępcą! Można załatwiać sprawy z obiektywizmem niezmąconym znajomością rzeczy. Można też — gdy się ma petentów — piętrzyć przed nimi zgoła nieoczekiwane przeszkody. Dobre to i dla wyobraźni i dla świętego spokoju. Bo wyobraźnia się rozwija a petent zniechęcony odchodzi. Można snuć tęskne rozmyślania o czekającym nas urlopie. Albo podjąć nigdy nie wyczerpany temat o wspólnych znajomych. Oto kilka próbek:

— Popatrz, popatrz! Ta Baśka tak zbrzydła, że aż miło popatrzeć!

— Skąd ci Kowalscy mają na wycieczkę do Włoch.

Dobrze być zastępcą! Zastępstwo trwa góra — miesiąc. Jeszcze człowiek się nie zdąży uzależnić, wejść w układy. A przecież układy ramy naszego życia wyznaczają.

Ekspedientka w sklepie mięsnym musi odłożyć dla swoich znajomych kilka pięknych porcji wołowiny bez kości. Bo za to u sąsiadki w obuwniczym dostanie spod lady odrzut z eksportu, a w rybnym — świetną sairę.

Jak dobrze być zastępcą

Ale czy rzeczywiście to jedyny na układy przykład. Czy sami w nich nie tkwimy po uszy? Kalkulując nieustannie wszystkie nasze posunięcia. Wstrzymując się od pewnych kroków, skoro mają się nam nie opłacić.

Dobrze jest być zastępcą. Można sobie pofolgować, popsioczyć bezkarnie. Zanim ktoś dociekliwy ustali autora, już wróci „JUR". I na jego konto, na jego głowę posypią się gromy.

Więc od kogo by tu zacząć?

Może od Rady, która nie dała wczasów do Jugosławii? No tak. Ale jeśli jej to wypomnę, cała redakcja pojedzie w przyszłym roku co najwyżej do Kłaja, i to bez związkowej dopłaty.

A może jednak bezpiecznie obniżyć loty i krytyki szczebel? Świetnie. Skrytykuję koleżankę, która nie załatwiła znaczków na karty tramwajowe. A ona i tak się wytłumaczy urlopem. Bo urlop zwalnia z odpowiedzialności, a zastępstwo jej nie nakłada. Więc i za dzisiejsze „Opinie" nie biorę odpowiedzialności.

ZASTĘPCA

Z ŻYCIA PARTII

FELIKS BIAŁKOWSKI — st. rodzielczy produkcji gotowej, I sekretarz KZ PZPR Walcowni Drobnej i Drutu.

„Organizacja partyjna w naszym wydziale interesuje się problemami i kłopotami członków Partii i bezpartyjnych".

Z Nową Hutą związany jestem od 1950 roku. Najpierw pracowałem tutaj jako organizator i wychowawca brygad młodzieżowych SP i ZMP, od 1960 roku — pracuję w Walcowni Drobnej i Drutu. Do PZPR należę od 1948 r. czyli od zjednoczenia. Od kilku kadencji jestem członkiem Plenum KF PZPR, kilkakrotnie byłem też delegatem na Konferencję Wojewódzką. Pracuję także społecznie w Komitecie Osiedlowym os. Willowego i w Komitecie Rodzicielskim Szkoły Podstawowej nr 37.

— Wydział nasz należy do tych jednostek produkcyjnych, gdzie fluktuacja jest stosunkowo niewielka. Załogę mamy ustabilizowaną. Przeszło połowę pracowników stanowią ludzie ze stażem 10-letnim. Nasza organizacja partyjna liczy 176 członków, co stanowi ok. 18 proc. całej załogi. Wskaźnik upartyjnienia jest dość niski, ale wpłynął na to przede wszystkim fakt, że wielu doświadczonych towarzyszy opuściło nasz wydział przenosząc się do jednostek nowouruchamianych, tj. do walcowni taśm, walcowni blach karoseryjnych i blach transformatorowych. Zjawisko to należy uznać za pozytywne. Cieszymy się, że nasi towarzysze awansują. Z drugiej strony ubytek w naszych szeregach partyjnych chcemy wyrównać, przyjmując do partii nowych członków, zwłaszcza spośród młodych. Prowadzimy rozmowy z wyróżniającymi się aktywistami ZMS. Organizacja

młodzieżowa liczy w naszym wydziale 86 osób. Kieruje nią Waldemar Sieklicki. W II półroczu tego roku ma ona przekazać w nasze szeregi sześciu swoich aktywistów.

— Organizacja partyjna w naszym wydziale interesuje się wszystkim ważnymi problemami zarówno wydziału, jak również ludzi w nim pracujących. Staramy się wspólnie z organizacją młodzieżową wychodzić naprzeciw kłopotom naszych pracowników, pomagając im w załatwianiu ich spraw życiowych. Ważnym problemem dla młodych ludzi, którzy zakładają rodziny, jest uzyskanie mieszkania. Staramy się im przyjść w miarę naszych możliwości z pomocą. Troszczymy się także o pracowników z długoletnim stażem pracy. Przeprowadzone rozmowy partyjne wykazały, że ludziom tym, zwłaszcza posiadającym duży staż partyjny, oraz towarzyszom wyróżniającym się w pracy zawodowej i społecznej, należy okazywać szczególną troskę.

— Zajmujemy się także sprawami poprawy warunków socjalnych naszych pracowników. Naczelnym w tej chwili problemem jest nasza stołówka przyzakładowa. Korzystają z niej nie tylko pracownicy naszego wydziału, ale również jednostek sąsiednich. OZR w swoich planach powinien uwzględnić tę sytuację, że nasza stołówka jest przeciążona i problem ten rozwiązać tak, aby zadowoleni byli wszyscy użytkownicy.

— Zwracamy też szczególną uwagę na mobilizację załogi do zadań produkcyjnych. Walcownia drobna i drutu już w 1972 r. po raz pierwszy wyprodukowała 1 mln ton profili drobnych i walcówki. W bież. roku głównym naszym celem jest zabezpieczenie planowanej ilości wsadu i tej sprawie poświęcamy dużo uwagi.

— W przyszłym roku walcownia drobna i drutu będzie obchodziła jubileusz 15-lecia istnienia. Chcemy ten jubileusz uczcić przede wszystkim wzmożoną pracą.

Rozmawiał:
RYSZARD DZIESZYŃSKI

NOWA ATRAKCYJNA FORMA SZKOLENIA ZAWODOWEGO W HiL

W celu umożliwienia pracownikom Huty posiadającym tylko wykształcenie podstawowe, zdobycia w skróconej formie uprawnień kwalifikacyjnych i pełnego wykształcenia zawodowego, Ośrodek Szkolenia organizuje w roku szkolnym 1974/75 nową atrakcyjną formę dokształcania zawodowego pn. „Średnie Studium Zawodowe". Studium trwa 3 lata a uczestnicy Studium uzyskują: po pierwszym roku nauki tytuł robotnika wykwalifikowanego, po drugim roku tytuł mistrza w zawodzie a po trzech latach nauki — świadectwo ukończenia średniej szkoły zawodowej. Najzdolniejsi, mogą przystąpić do egzaminu dojrzałości i uzyskać prawo wstępu na studia wyższe.

Kandydaci na Studium muszą posiadać ukończoną szkołę podstawową, co najmniej 3-letnią praktykę zawodową zgodnie z obranym kierunkiem nauki oraz skierowanie z zakładu pracy. Formularze do wpisu wydaje oraz udziela szczegółowych informacji sekretariat Zasadniczej Szkoły Zawodowej Huty im. Lenina os. Złota Jesień 2, I p. pokój nr 120, tel. 436-83. Wpisy trwają do 31. VIII. 1974 r.

Z wizytą w Lipsku

W dniach 26—28 lipca, na zaproszenie FDGB-Lipsk (Zarząd Okręgu Zw. Zaw.) i DTSB (WKKFiT), przebywała w Lipsku delegacja Komitetu Organizacyjnego Centralnego Międzynarodowego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina".

Celem delegacji było zapoznanie towarzyszy z FDGB i DTSB z założeniami programowo-ideologicznymi i turystycznymi XIX Rajdu Przyjaźni, w którym weźmie udział 50-osobowa delegacja pracowników w/w instytucji, działających na odcinku sportu, turystyki i rekreacji.

Delegacja w składzie: przew. Komitetu Organizacyjnego — Jan Krejsza i główny sędzia Rajdu Jerzy Zgała — zostali przyjęci bardzo serdecznie i zapoznali się z organizacją i realizacją założeń Związków Zawodowych na odcinku umasowienia sportu, wypoczynku i rekreacji, a szczególnie z nowo wprowadzoną formą aktywnego wypoczynku — zainicjowanego w XXV rocznicę proklamowania NRD — „EILE MIT MEILE".

Przyjazd turystycznej delegacji z Lipska z pewnością przyczyni się do dalszego zacieśnienia ścisłej współpracy między naszymi organizacjami, służącymi upowszechnianiu wśród ludzi pracy, masowego sportu, turystyki i wypoczynku. (z)

Ludzie 30-lecia

Z Francji do Huty im. Lenina

Stanisław Czubak pochodzi ze wsi Ocieka k. Ropczyc. Urodził się w rodzinie chłopskiej, gdzie oprócz niego było jeszcze siedmioro dzieci. W przeludnionym domu nie było czego szukać. Czubak ruszył w świat, mając 20 lat. Trafił do pracy w odlewni w Rossi w Francji. Potem przeniósł się do miejscowości Aube Astury. Tam wstąpił do Komunistycznej Partii Francji. Towarzysze powierzyli mu funkcję skarbnika. W miejscowości tej było duże skupisko Polaków. Pracowali oni w okolicznych przedsiębiorstwach. Wśród miejscowych ludzi wyróżniali się pracowitością i uczciwością. — *„Ludzie szanowali się"* — powie Stanisław Czubak, o swoich kolegach — Polakach. W latach 1934—5 w Aube Astury wybuchło szereg strajków. Francuska klasa robotnicza protestowała w ten sposób przeciwko złym warunkom pracy i niskim uposażeniom. Polacy zawsze dołączali się do akcji strajkowej, solidaryzując się ze swymi francuskimi towarzyszami. Ryzykowali przy tym więcej niż Francuzi, dawali bowiem rządowi pretekst do wydalenia z Francji. Mimo to nie było wypadku, aby Polacy okazali się łamistrajkami.

W czasie okupacji hitlerowskiej Stanisław Czubak znalazł się we francuskim Ruchu Oporu. W dużym skupisku robotniczym konspiracją kierowała Komunistyczna Partia Francji. Z jej polecenia Czubak kolportował ulotki i pomagał jeńcom radzieckim, których skierowano tam do pracy.

W 1947 roku wrócił do kraju. Podjął pracę w Dolnośląskich Zakładach Przemysłu Węglowego. W pracy zawodowej wyróżniał się, dając dobry przykład młodszym kolegom. W 1949 roku został udekorowany Odznaką Przodownika Pracy.

W 1954 roku przyjechał do Nowej Huty. Został przyjęty do Zakładu Koksochemicznego, jako koksiarz. I tutaj od razu zaczął się wyróżniać dobrą, solidną pracą. W 1966 roku odznaczono go Odznaka Zasłużonego Przodownika Pracy Socjalitycznej, a w rok później — Złotym Krzyżem Zasługi. 12 czerwca tego roku S. Czubak otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Jest to człowiek małomówny, skromny. O swoich sukcesach zawodowych mówi niechętnie. — *„No cóż, zwykła praca* — powiada — pracuję, tak jak wymagają tego ode mnie przełożeni. Staram się swoje obowiązki wykonywać jak najlepiej. Uważam, że wszędzie tam,

gdzie człowiek się znajduje, powinien się szanować. A szacunek zyska tylko poprzez dobrą, uczciwą pracę".

Czubak lubi swoją pracę. Namówił zięcia — Czesława Wiatrowskiego, aby również podjął pracę w koksochemii. Powiedziałem mu: „Ciężka to praca, ale daje zadowolenie, a to chyba najważniejsze". Zięć pracuje teraz jako ubijacz i chyba rzeczywiście jest zadowolony ze swojej pracy.

— *„Wkrótce odejdę na emeryturę* — mówi Stanisław Czubak. — *Ale nie zerwę kontaktu z zakładem pracy. Od dwudziestu lat żyje jego życiem i tak chyba będzie do końca".*

RYSZARD DZIESZYŃSKI

Obrady KSR Pionu TE

Nad poprawą warunków pracy...

Obrady KSR Pionu TE w sprawie poprawy warunków pracy będą miały wpływ na uściślanie tych zagadnień w Pionie TE. Przy ciągle rozbudowującej się hucie, energetycy mają dużo trudnych zadań, bo każdy nowy wydział lub agregat jest powiązany z energetyką. Energetycy posiadają rozrzucone obiekty po terenie całej huty, co stwarza dodatkowe trudności. Inne trudności i kłopoty, to niedoinwestowanie urządzeń socjalnych na Wydziałach W-21, W-29, W-22 i W-80.

Obrady KSR otworzył I sekretarz KZ **Jan Gierak**, który przypomniał, że Partia i Rząd przywiązują dużą wagę do warunków pracy, co wiąże się z pracą bardziej wydajną i dokładną. Przy nowym sposobie finansowania i utworzeniu funduszu socjalnego, wymagana jest większa inicjatywa ze strony Pionu TE dla jego lepszego wykorzystania.

Referat, który wygłosił z-ca Głównego Energetyka mgr inż. **Jan Wyroba** zawierał zadania zrealizowane w zakresie poprawy warunków pracy i likwidacji zagrożeń oraz zadania na przyszłość. W wydziałach Pionu TE została dokonana analiza tych zagadnień na podstawie rocznych zadań, programu wiosennego przeglądu warunków pracy, poniedziałkowych przeglądów warunków bhp, programu mechanizacji uciążliwych prac. Do programu analizy została włączona również statystyka wypadkowości.

W Pionie TE zrealizowano szereg zadań, które wpłynęły na poprawę warunków pracy. Ale w planach na przyszłość jest ich dużo i to zamierzeń trudnych, jak np. odpylanie spalin i wymiana młynów węglowych w W-80, rozbudowa obiektów socjalnych w W-21, W-25, W-22, W-29 i W-80, modernizacja automatycznego sterowania kotłami. Tych kilka przykładów świadczy o wielkości zamierzeń.

Społeczny Zakładowy Inspektor Pracy ob. Sidor przedstawił analizę wypadkowości, która dowodzi, że wypadki w Pionie TE dalej mają tendencję spadkową.

W dyskusji zabrali głos przedstawiciele wydziałów. Poruszyli oni zagadnienia dotyczące pionu, jak również wydziałów podstawowych — gdzie nie zawsze są należycie przygotowane warunki do przeprowadzania remontów przez brygady W-21.

W Konferencji wziął udział członek prezydium RZK — **B. Kowalik**, który podziękował załogom Pionu TE za dobrą pracę w latach 1973—74. Pozytywnie ocenił obrady, a temat, jakim się zajęła KSR jest dobrym prognostykiem na przyszłość, dla lepszej poprawy ciężkich warunków pracy.

Nowością w pionie, a może w skali huty była rozpisana ankieta wśród członków ZMS na temat warunków pracy. Wnioski z ankiety, jak zaproponował przewodniczący KZ ZMS ob. **Madej**, powinny być włączone w program działalności wydziałów.

Inż. **Wyroba** zwrócił uwagę na konieczność włączenia do programu również sprawy organizacji pracy, stwarzania dobrej atmosfery w brygadach i oddziałach, aby praca stawała się przyjemniejsza i mniej uciążliwa.

Konferencja, która oceniła dotychczasową działalność i nakreśliła plan na przyszłość, była pierwsza tego typu, a przyświecał jej jeden cel — „pracować długo i wydajnie, aby praca stawała się przyjemniejsza". **ST. KUCHTA**

Wieczór wspomnień w Zbowidzie

30 lat, to duży okres czasu. Jednak wspomnienia tamtych dni, które zostały zapisane w historii jako przykład największego bohaterstwa i poświęcenia będą zawsze jednakowo czczone przez cały naród — pozostaną żywym obrazem w pamięci tych, którzy walczyli i byli świadkami tej jednej z największych w naszych dziejach tragedii. Rocznica Powstania Warszawskiego w sposób szczególny przybliża nam wszystkim grozę walki z okrutnym okupantem — pobudza do refleksji...

Formą hołdu dla bohaterów Powstania Warszawskiego oraz żołnierzy I Armii LWP uczestniczących w forsowaniu Wisły na przyczółku Czerniakowskim był wieczór wspomnień, zorganizowany przez Odz. Fabr. ZBoWiD HiL, we czwartek 1 sierpnia. Specjalny charakter wieczoru podkreślała obecność byłego żołnierza Batalionu „Parasol", uczestniczki ruchu oporu, która brała udział w zamachu na Kutscherę oraz w Powstaniu — dr Elżbiety Dziembowskiej ps. „Dewajtis" —walczących na barykadach Warszawy: żołnierza „Szarych Szeregów" — Jana Rolewicza ps. „Rafał" i Zdzisławy Pileckiej ps. „Mamusia" wraz z córką Marią, Józefa Zubrzyckiego — pilota 301 eskadry i utworzonego w Anglii batalionu do zadań specjalnych, dostarczającego zrzutów dla żołnierzy ruchu oporu — uczestnika walk o przyczółek Czerniakowski, weteranów Powstań Śląskich, prezesa Zarz. Okr. ZBoWiD — Antoniego Dałkowskiego, byłych uczestników walk frontowych i partyzanckich.

Gości jak zwykle podejmował wiceprezes Odz. Fabr. ZBoWiD — mgr Józef Bugajski.

Spotkanie w takim gronie stworzyło nie tylko okazję do snucia wspomnień sprzed lat trzydziestu, do przekazania swoich własnych doświadczeń i przeżyć — miało również akcent uświadamiający nam nasz narodowy patriotyzm i zdolność do największych poświeceń w sytuacjach, kiedy zaistnieje potrzeba walki o wolność Ojczyzny.

Uroczysty wieczór uzupełniły występy artystów Estrady Krakowskiej.

Wszystkim Kolegom i Przyjaciołom mego zmarłego Męża

Władysława Wszołka

organizacjom społecznym i zawodowym, wszystkim, którzy w tragicznych dla mnie chwilach okazali wiele współczucia i wzięli liczny udział w ostatniej Jego drodze — składam serdeczne podziękowania

JADWIGA WSZOŁEK

WPISY NA KURSY MISTRZOWSKIE!

Ośrodek Szkolenia Zawodowego organizuje dodatkowe kursy przygotowawcze na tytuł mistrza w zawodach:

ślusarz maszynowy
elektromonter zakładowy.

Planowany termin rozpoczęcia kursów 2. 09. 1974 r.

Zajęcia odbywać się będą trzy razy w tygodniu w godzinach: 15.45—20.00 w Ośrodku Szkolenia Zawodowego Złota Jesień 2.

Kandydaci na tytuł mistrza muszą posiadać 7 lat praktyki i co najmniej wykształcenie podstawowe.

Zgłoszenia osobiste kandydatów na w/w kursy przyjmuje Ośrodek Szkolenia Zawodowego, os. Złota Jesień 2, pokój nr 4, tel. 49-15, w terminie do dnia 20 sierpnia 1974 r.

STANISŁAW WOŹNIAK

W dniu 25 lipca br. zmarł w wieku 66 lat długoletni, zasłużony emeryt. pracownik Huty im. Lenina. W okresie II wojny światowej brał udział w kampanii wrześniowej w 1939 r. w obronie Warszawy. Jako uczestnik walk zbrojnych w oddziałach partyzanckich Armii Ludowej pod ps. „Prezes" wpadł w ręce gestapo w czasie wysadzania torów w Łukowie 1943 r Osadzony w więzieniu hitlerowskim na Zamku w Lublinie został przesłany do obozu zagłady w Majdanku, a następnie przetransportowany do obozu Koncentracyjnego w Buchenwald, gdzie w kwietniu 1945 r. doczekał wyzwolenia. Odznaczony medalem bojowym „Zwycięstwa i Wolności".

W Zmarłym straciliśmy cenionego przez Kierownictwo, szanowanego przez kolegów pracownika i b. towarzysza broni.

Małżonce i dzieciom Zmarłego składamy wyrazy współczucia.

ZARZĄD ODDZ. FABRYCZNEGO ZBoWiD HiL
KOLEKTYW KIEROWNICZY DKJ HiL

Hutnicy pocą się cały rok...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ki artykułów gospodarstwa domowego..

Ciężko pracują również stalownicy. W żarze martenów leje się pot strumieniami. Ewentualne, lipcowe upały nie będą tu niespodzianką. Napojów jest pod dostatkiem — wody mineralnej, herbaty, mleka nie brakuje.

Gdy zaistnieje potrzeba dostawy zostaną zwiększone. Na Martenowskiej poprawiły się też warunki socjalne. Pracownicy otrzymali dwa nowe pokoje śniadaniowe w pomieszczeniach specjalnie na ten cel wygospodarowanych. Jest tu czysto, chłodniej i spokojnie. Można zjeść posiłek i jednocześnie odpocząć. Obecnie buduje się jeszcze jedno pomieszczenie socjalne w rejonie wlewnic.

Niełatwym problemem do rozstrzygnięcia jest sprawa posiłków regeneracyjnych — mówią: sekretarz KZ — **Stanisław Guzik**, zakładowy społeczny inspektor pracy — **Eugeniusz Jarosz** i sekretarz POP — **Jan Bartkiewicz**. Jeszcze na początku tego roku w porozumieniu z Dyrekcją

Budowa oazy wypoczynku w Wydz. Wlewnie, wykonywanej w czynie społecznym.

W pokoju śniadaniowym w Martenowskiej.

Administracji i OZR postanowiono wprowadzić posiłki regeneracyjne dla załogi Stalowni w I półroczu. Przygotowano w tym celu stołówki. I nic... Okazuje się, że OZR nie ma tylu pracowników, by sprostać nowemu zadaniu. Trzeci więc z kolei termin rozpoczęcia wydawania posiłków wyznaczono na 1 sierpnia.

W Stalowniach odczuwa się również niedobór pracowników. Ci, starzy pracownicy — mówi mistrz hali odlewniczej — **Mieczysław Batorski** — którzy przybyli z hut śląskich najczęściej mają ograniczenia zdrowotne, cały więc ciężar roboty przypada na tych młodszych stażem. Gdy mniejsze liczebnie obsady, ludzie są bardziej zmęczeni, wzrasta zagrożenie bezpieczeństwa...

Problemów jest o wiele więcej, jak zwykle w produkcji nigdy ich nie brakowało. Trzeba przy tym znaleźć czas i na pomoc, i radę... A w razie potrzeby zastąpić kolegę...

H. ROSIEK
Fot.: S. Gawliński

Ludzie XXX LECIA

— Pojedziesz bracie do Nowej Huty — powiedzieli Jurkowi Jarudze w Zarządzie Powiatowym ZMP w Kutnie. Widać w Kutnie w 1949 roku nie brakowało rąk do pracy i nie wstrzymywano młodych od opuszczenia własnego miasteczka, by karierę i zawód w wielkim przemyśle zdobyli. A więc z zupełnie innej beczki to będzie historia niż ta zarysowana w nowej polskiej komedii „Wiosna — panie sierżancie".

— No i co miałem odpowiedzieć, że nie pojadę? — opowiada przystojny, opalony mężczyzna w sile wieku. Ze świeżą opalenizną kontrastuje szpakowata skroń.

Kartonik wizytówki, tekst drobnym drukiem wypisany: **Jerzy Jaruga**, dyrektor Uniwersytetu Robotniczego ZMS w Kutnie. To dzisiaj.

Wówczas, dwadzieścia pięć lat temu, Jerzy Jaruga, **Staszek Śniegucki** i jeszcze inni ZMP-owcy z łódzkiego spotkali się na półrocznym kursie politruków. To znaczy zastępców dowódców do spraw polityczno-wychowawczych.

Stanisław Śniegucki.

Już w kwietniu objęli kursanci szefostwo. Jaruga z 39 brygadą SP rozlokował się w Bieńczycach. Junacy pracowali przy wykopach pod mieszkaniówkę. Na A-1, na A-0.

— Na moich wykopach padł rekord Piotrka Ożańskiego — przypomina Jaruga. *— A w ogóle do brygady przywoziłem chłopaków z prawobrzeżnej Warszawy. A na Pradze — wiadomo — różni bywają ludzie. Więc miałem niezłego mojra jak sobie jako szef od pol.-wychu poradzę. Przecież trzeba było ich nauczyć i myć się codziennie rano, i skarpetki prać. No i pracować.*

— Moja, 41 brygada — opowiada Śniegucki — *też pracowała przy wykopach. Tyle, żeśmy rowy kanalizacyjne w Czyżynach kopali. Błoto, nie błoto. Śnieg nie śnieg. Już człowiek nawet nie bardzo pamięta, w jakich to warunkach pracowaliśmy. Ale chłopaki się nie łamały. Pamiętam, nie mieliśmy magazynów żywnościowych. Był upał i zgniło mięso, przeznaczone na obiad. Co było robić? Daliśmy chłopakom dodatkowe racje chleba. No i bez protestów poszli do pracy.*

Oglądamy stare zdjęcia. Na małych, pożółkłych fotografiach, przez amatora robionych, co wyraźnie widać, trudno kogokolwiek rozpoznać.

— O, ja siedzę tu w środku, obok pielęgniarki. O, tu, w tej rozchełstanej koszuli!

— A to nasza reprezentacja brygadowa. Jedenastka przed meczem. Grałem na prawym łączniku. Te nasze zespoły to był początek. „Stali", dzisiejszego waszego „Hutnika".

Ach te czasy! Młodość rozpierała chłopaków. Nic to dla nich było przemierzyć trasę Bieńczyce — Kraków — i spowrotem pieszo.

— Chociaż wtedy transport był naprawdę socjalistyczny. Każdym samochodem można się było w te i wewte zabrać. Stawało się na krawężniku i tylko dawało znać ręką, a kierowca lekko zwalniał i skakało się na pakę. Oczywiście takie było prawo dla chłopaków w mundurach — opowiada Śniegucki.

— A jak kadra w odprasowanych na stojącą kantkę spodniach wchodziła do „Turystycznej", takiej restauracji koło dworca, to Cyganie z orkiestry przerywali graną melodię i ram-pam-pam — marsza wojskowego rżnęli. Wiedzieli, że im się to opłaci takie przytanie — wtrąca Jaruga.

Jerzy Jaruga.

Patrzą teraz na Nową Hutę, której od lat tylu nie widzieli. Wdzięczni są, że zaproszono ich tutaj na spotkanie pionierów — dawnych budowniczych. Takie konfrontacje są potrzebne.

Śniegucki — jest dzisiaj kapitanem MO. Już od 20 lat pracuje w służbie śledczej. Jaruga — dyrektorem Uniwersytetu Robotniczego. Choć funkcji społecznych ma znacznie więcej, bo od czasów wypadku, po którym na rentę inwalidzką przeszedł, wszyscy mu mówią:

— Masz teraz bracie dużo czasu — to rób.

I dorzucają pracy.

Więc działa. Bo od tamtych SP-owsko-zetempowskich czasów uważa działanie za swoją wewnętrzną potrzebę.

B. ROSZKO
Fot. J. PODLECKI

...Polecam zadmuchać wielki piec nr. 1 Huty im. Lenina...

O związkach premiera **Piotra Jaroszewicza** z Hutą im. Lenina można pisać wiele. Więcej. On sam o nas mówi: *„...trudno dziś mówić o polskim hutnictwie, nie wspominając o Hucie im. Lenina, najbardziej nowoczesnej i przodującej..."* toteż sądzę, że można po prostu powiedzieć — nasze sprawy, sukcesy i kłopoty są Mu znane i bliskie.

Piotr Jaroszewicz — żołnierz, generał LWP, działacz partyjny, mąż stanu.

Biografia pisana służbą dla Ojczyzny, życie wpisane na trwałe we wszystkie osiągnięcia PRL w minionym 30-leciu. Od Komisji Planowania Gospodarczego poprzez funkcje ministerialne, a od 1952 r. wiceprezesa Rady Ministrów do Premiera — zawsze zajmował się sprawami rozwoju gospodarczego Polski.

Wieloletni przewodniczący Komitetu Współpracy Gospodarczej z Zagranicą, stały przedstawiciel Polski w RWPG i członek Komitetu Wykonawczego RWPG. Tam właśnie rozstrzygały się problemy rozwoju hutnictwa, tam zapadały decyzje o rozbudowie HiL, o dostawach surowców i urządzeń dla huty i zawsze Piotr Jaroszewicz był w tych sprawach naszym gorącym orędownikiem i rzeczowym negocjatorem. Jego związki z hutą są wieloletnie i trwałe.

Odnotowuję pierwszą wizytę: 22 lipca 1954 r. wicepremier uczestniczy w pierwszym spuście surówki.

„...polecam zadmuchać wielki piec nr 1 Huty im. Lenina!" — rozkazuje Jaroszewicz. Ten rozkaz, mimo iż wydany w pokojowym boju o stal, zabrzmiał w tamtych latach zimnej wojny jak rozkaz bojowy, rozpoczynającego się wielkiego, wieloletniego *natarcia w bitwie o Ciężki Przemysł.*

Oraz ostatnia wizyta: **23 czerwca 1974 r.**, Premier Jaroszewicz uczestniczy w uroczystościach jubileuszowych Nowej Huty.

Jak na sumiennego Gospodarza przystało, wypytuje Ojców Miasta i Dzielnicy o szczegóły realizacji wielu postanowień, które tu zapadły w czasie Jego poprzednich roboczych wizyt w Hucie im. Lenina. A więc o postępy robót przy Fabryce Domów (decyzje o budowie podjęto w czasie spotkania Premiera z załogą HiL w październiku 1971 r.) o realizacji inwestycji związanych z ochroną środowiska, o przebiegu patronatu ZMS-owskiego nad budownictwem mieszkaniowym. Dodać muszę, że w czasie Zlotu Młodzieży w Krakowie Premier już wizytował w towarzystwie I sekretarza KC pierwsze oddawane „puchatki" w Mistrzejowicach.

Ze szczególnym zainteresowaniem wysłuchuje Piotr Jaroszewicz informacji o budowie Domu Kultury Nowej Huty — inwestycji na którą czekaliśmy wiele lat, a której decyzja budowy również została zaaprobowana przez Premiera w październiku 1971 r.

Wreszcie rzecz najważniejsza — budowa walcowni blach transformatorowych, czołowa inwestycja kombinatu w tej pięciolatce, przekształcona dzięki tow. Jaroszewiczowi w jednolite zadanie inwestycyjne. Lustracje tej budowy to w zasadzie czysta inspekcja robocza, bowiem Premier na bieżąco zna postępy prac tej unikalnej w ramach RWPG budowy.

Dla nas, hutników kombinatu, tamten rozkaz sprzed dwudziestu laty pozostaje wciąż żywy.

Rozpalamy, uruchamiamy, wznosimy wciąż nowe, potężniejsze filary potęgi przemysłowej Polski, urzeczywistniając plan Drugiej Polski — nad realizacją którego czuwa Premier Jaroszewicz — Budowniczy Polski Ludowej.

LUDWIK MIKRUT

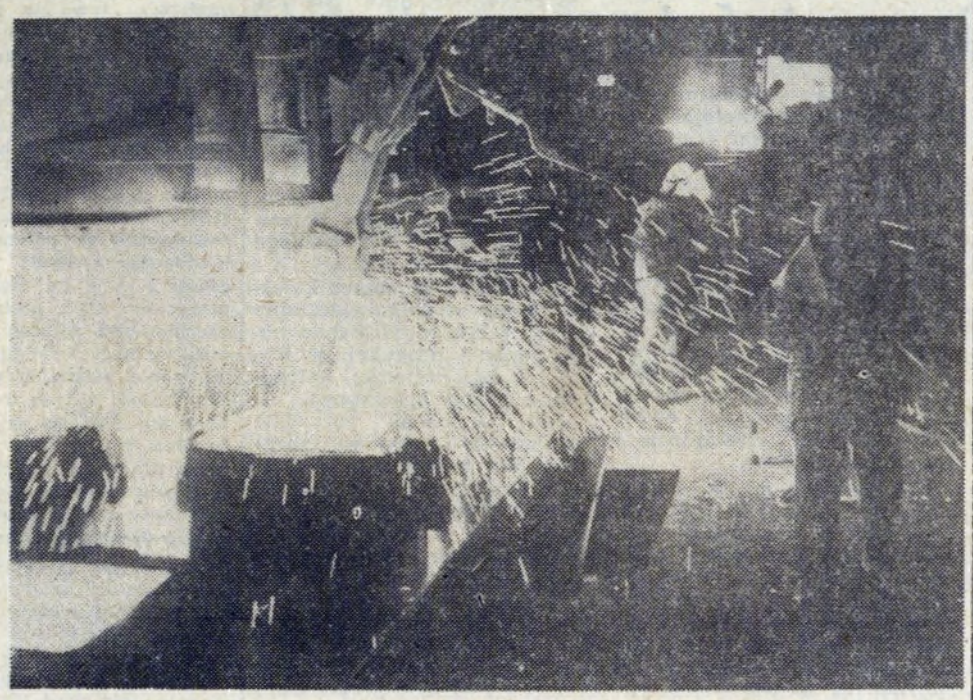

W żarze martenów pot leje się strumieniami... **Fot. S. GAWLIŃSKI**

Kącik obrony cywilnej

Dziś pragniemy zwrócić uwagę załogi huty na jedną z wielu dziedzin obrony cywilnej, na przemysł. Rozwija się on bardzo dynamicznie a jego modernizacja i unowocześnianie procesów technologicznych, stosowanie nowych rozwiązań postęp ten potęguje. Daje to podstawę do stałego wzrostu dochodu narodowego, ba, nawet do dumy narodowej. Z drugiej strony przemysł stać się może łakomym kąskiem w razie zagrożenia, obiektem, którego zniszczenie może całkowicie lub częściowo sparaliżować zaplecze kraju. Funkcjonowanie przemysłu może być zagrożone bezpośrednio, gdy stanie się on celem ataku, lub pośrednio — gdy wystąpią ograniczenia w komunikacji, dostawie surowców, współpracy kooperacyjnej wewnątrz państwa lub poza jego granicami.

Przemysł, to nie tylko baza surowcowa, obiekty i urządzenia, to także, nawet w wielu przypadkach — przede wszystkim — ludzie. Tu dochodzimy do jednego z najbardziej istotnych momentów obrony cywilnej — humanitaryzmu — mającego na celu ochronę ludności cywilnej i dóbr materialnych, mienia ogólnonarodowego. Stąd te różne zabiegi sprowadzające się do obrony biernej: mnogość schronów i ukryć, środków ochrony indywidualnej, sprawnie działający system ostrzegania i alarmowania, plany „rozśrodkowania" ludności i niesienia pomocy osobom poszkodowanym.

Błędem byłoby patrzeć na obronę cywilną wyłącznie przez pryzmat konfliktu zbrojnego. Podkreślić należy, że obrona cywilna ściśle wiąże się z dniem dzisiejszym, kiedy awarie, klęski żywiołowe i katastrofy są równie dotkliwym ciosem dla gospodarki narodowej. Sytuacje te stają się polem dla specjalistów, członków jednostek samoobrony, wykorzystania ich umiejętności i stojącego do dyspozycji sprzętu.

W ogólnopaństwowym systemie obrony cywilnej huta nasza odgrywa niepoślednią rolę, dlatego też sprawom obrony poświęca kierownictwo i załoga wiele uwagi. Rezultatem tego jest wysunięcie się kombinatu na jedno z czołowych miejsc w przygotowaniach OC, w dysponowaniu już dziś obiektami ochronnymi, siecią ostrzegania i alarmowania, ludźmi zdolnymi wykonać zadania wynikające z sytuacji.

Huta, z uwagi na wielkość obszaru i produkcję, w oparciu o uzyskane dotychczas doświadczenia została podzielona na kilka rejonów, w których powołano Zakładowe Oddziały Samoobrony. Jest to coś nowego w organizacji i o tych szczegółach oraz o ludziach tworzących podwaliny struktury organizacyjnej będzie mowa w następnym kąciku OC.

Cz. Gierulski, J. Rośkiewicz

Czy pracujemy bezpiecznie?

W pierwszym półroczu 1974 r. uzyskano w HiL dalszą poprawę stanu BHP, co wyraziło się zmniejszeniem wskaźnika częstotliwości wypadków ogółem w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego o 10,6 proc. a wskaźnika częstotliwości wypadków ciężkich nawet o 18,8 proc. Stracone dni chorobowe po wypadkach w pracy zostały zmniejszone o 9,9 proc. Załoga huty wzrosła w tym czasie o 2,8 proc.

Najlepsze wyniki uzyskały: Wydział Tokarnia Walców, który pracował przez całe półrocze bez wypadków przy pracy, Zakład Materiałów Ogniotrwałych, który obniżył wypadkowość w stosunku do ub. roku o 60 proc., Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, zmniejszając wypadkowość o 54 proc. i wydziały Pionu Głównego Energetyka — o 25 proc.

Inne jednostki, które uzyskały korzystne wyniki w pierwszym półroczu to: Wydziały Głównego Mechanika, Walcownia Gorąca Blach, Zakład Walcownia Zimna Blach, Wydział Rur Zgrzewanych, Walcownia Slabing, Transport Kolejowy, Dział Kontroli Jakości, Zakłady Badawcze, Oddział Warsztaty Szkoleniowe, Wydział Magazynów Inwestycyjnych. Obniżył wypadkowość także Zakład Stalowniczy, jednak wskaźnik częstotliwości wypadków tego zakładu jest nadal wysoki i należy do najwyższych w hucie.

Pogorszenie wskaźników wypadkowych odnotowano w takich wydziałach i jednostkach jak: Aglomerownia II, Wielkie Piece, Wydział Walcownie Wstępne, Walcownia Drobna i Drutu, Walcownia Gorąca Taśm Zakład Koksochemiczny, Ośrodek Mechanizacji i Automatyzacji, Wydział Magazynów, a także wydziały Dyrekcji Administracyjnej i Inwestycyjnej. Pogorszenie to w większości przypadków nie jest duże, wynosi od 5 do 20 proc. i można przypuszczać, że przynajmniej niektóre z wymienionych jednostek, dzięki odpowiedniej działalności profilaktycznej w drugim półroczu, uzyskają także poprawę wyników.

Z analizy poszczególnych wypadków można wyciągnąć pewne spostrzeżenia i uwagi. I tak np. w okresie I półrocza największa częstotliwość wypadków występowała wśród pracowników zatrudnionych na zmianie nocnej. Większość wypadków dotyczyła urazów rąk i nóg. Stanowiły one 33, względnie 30 proc. ogółu wypadków.

Rozpatrując wypadkowość wg stażu pracy, stwierdzono, że największa częstotliwość występuje w grupach pracowniczych o krótkim (do pół roku) stażu pracy. Jest ona dwukrotnie wyższa, niż np. u pracowników pracujących już w hucie ponad 5 lat.

Dość znaczny jest udział w ogólnej ilości, wypadków zachodzących w transporcie, zwłaszcza w transporcie ręcznym a następnie pionowym. Ogólny udział wypadków związanych z pracami transportowymi wynosił w I półroczu 1974 r. — 20,4 proc. ogółu wypadków. Dalsze 20,7 proc. wypadków miało miejsce przy pracach remontowych i przeglądach maszyn, urządzeń.

Zdarzały się także wypadki poza stanowiskami pracy, głównie w pomieszczeniach socjalnych, w drodze do pracy na terenie huty a także na drogach obok budynków wydziałowych. Wypadki poza stanowiskami roboczymi, lecz liczone jako wypadki przy pracy, stanowiły w pierwszym półroczu 8 proc. ogółu wypadków.

Z przyczyn technicznych notowano w hucie w pierwszym półroczu br. 17 proc. wypadków spowodowanych głównie niewłaściwym stanem urządzeń. Większość natomiast wypadków spowodowana była takimi przyczynami, jak: nieprzestrzeganie przepisów i instrukcji (37,3 proc. ogółu wypadków) oraz wadliwa organizacja pracy (32.1 proc. ogółu wypadków).

Dla polepszenia warunków bezpieczeństwa pracy, Dział BHP huty niezależnie od przeprowadzonych kontroli zabezpieczeń stanu urządzeń i różnych kontroli specjalistycznych, wydaje komunikaty BHP o zaistniałych wypadkach w innych zakładach przemysłu hutniczego, które z uwagi na swoją charakterystykę mogą być są wykorzystywane w ramach szkoleń i instruktaży pracowników HiL. Również dla przypomnienia o konieczności przestrzegania przepisów i instrukcji, wydawane są pisma i polecenia dyrekcji, jak np. ostatnio pismo okólne dyrektora technicznego nr 1 z dnia 1. 07. 74 r. w sprawie wzmożenia dyscypliny przestrzegania przepisów bhp.

St. Inspektor BHP
Krzysztof Kuske

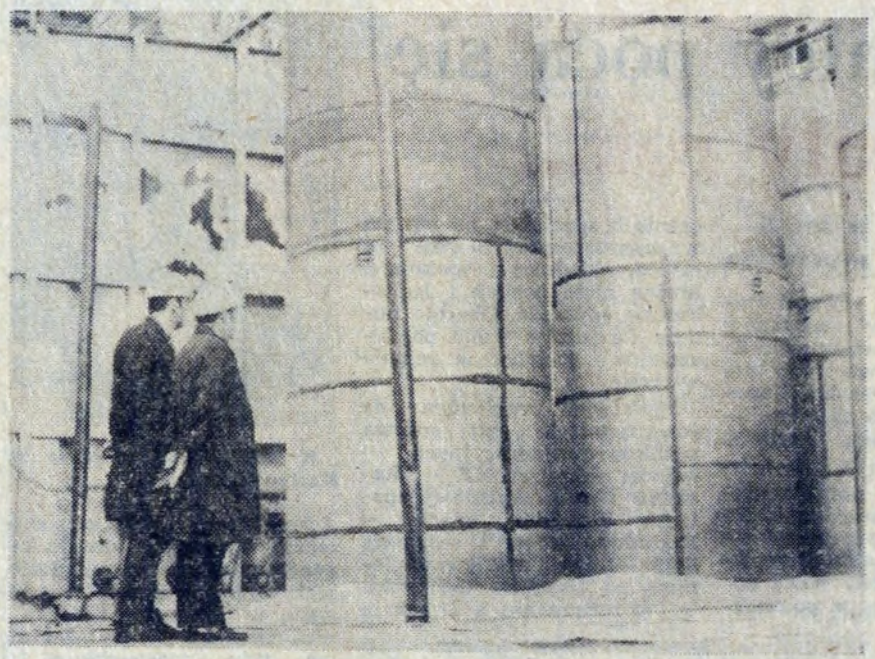

W wyżarzalni Walcowni Zimnej praca jest niełatwa nie tylko w lecie...

Fot. S. GAWLIŃSKI

Studium dla korespondentów „Głosu" — zakończone

Po niemal 6-miesięcznej pracy dobiegły końca zajęcia w zorganizowanym przez naszą redakcję i prowadzonym pod egidą TWP w Krakowie, Studium dla Korespondentów „GNH". Spotkaliśmy się z naszymi korespondentami z wydziałów huty 23 razy. Uczyliśmy się wspólnie jak najlepiej, najpoprawniej i najbardziej komunikatywnie pisać. Omawialiśmy najczęściej pojawiające się w korespondencjach błędy językowe.

Bardzo udane były spotkania uczestników Studium z naukowcami i wybitnymi krakowskimi dziennikarzami, m. in. z kierownikiem Studium Dziennikarskiego UJ doc. **Jackiem Kajtochem**, dr **Goban-Klasem**, kierownikiem Ośrodka Badań Prasoznawczych doc **Walerym Pisarkiem, Januszem Roszką** z Przekroju, **Januszem Hańderkiem** z Gazety Krakowskiej, kierownikiem krakowskiej redakcji PAP **Jerzym Grzywą**. Zwiedziliśmy Drukarnię Prasową w Krakowie, gdzie drukowany jest co tydzień „Głos Nowej Huty" zapoznając się z całym cyklem powstawania gazety. Byliśmy też gośćmi Ośrodka Telewizyjnego na Krzemionkach, poznaliśmy tzw. „kuchnię telewizyjną".

Do bardzo ciekawych i udanych należały lektoraty o sytuacji międzynarodowej wygłoszone przez lektora KW PZPR w Krakowie **Andrzeja Lisowskiego**. Dużo korzyści odnieśliśmy ze spotkania z dyrektorem ekonomicznym HiL inż. mgr **Stanisławem Suchońskim**, który przedstawił słuchaczom najistotniejsze problemy kombinatu. Udane było również spotkanie z ekspertami japońskimi, pomagającymi hucie w budowie Walcowni Blach Karoseryjnych.

Byliśmy wspólnie w Teatrze Ludowym i dyskutowaliśmy na temat oglądniętego spektaklu. Zapoznawaliśmy się z lekturami.

Zajęcia na Studium zostały ostatnio zakończone uroczystym spotkaniem w Klubie NOT. Słuchacze otrzymali zaświadczenia o ukończeniu studium, a najpilniejsi i najaktywniejsi z nich wyróżnieni zostali nagrodami książkowymi. Wieczór zakończył się miłą „potańcówką".

Z inicjatywy samorządu studium i przy dużej pomocy ze strony władz huty udało się nam zorganizować wspólną, bardzo interesującą wycieczkę do NRD. Zwiedziliśmy Berlin i Poczdam, byliśmy gośćmi gazety zakładowej „Unser Friedenswerk" w Eisenhüttenstadt. Miłe i bardzo pożyteczne było spotkanie z redakcją i tamtejszymi jej robotniczymi korespondentami. Wymiana doświadczeń pomoże nam na pewno w dalszej pracy dla huty.

O wrażeniach z tej wycieczki napiszemy niebawem i my i nasi korespondenci, wrażeń mieliśmy bowiem bardzo wiele.

Nie ulega wątpliwości, że dzięki ukończonemu szkoleniu nie tylko podnieśliśmy swe kwalifikacje, ale utworzyliśmy zwartą i mocno związaną z redakcją, grupę ludzi wspólnie tworzących naszą — „hutniczą gazetę". Korespondenci „gazety", a jest ich obecnie około 40 są lepiej przygotowani do swej pracy. Wiemy, że redakcja może zawsze na nich liczyć.

I to właśnie, mocniejsze związanie gazety poprzez korespondentów z terenem, z wydziałami huty, z rozgrywającym się w nich codziennym życiem, uważamy za ogromną korzyść dla pisma.

JERZY DANEK

Dobrze spisują się junacy OHP przy Hucie im. Lenina

Zgodnie z założeniami podejmowanymi przy zawiązywaniu Ochotniczego Hufca Pracy przy Hucie im. Lenina, junacy wraz z przystąpieniem do pracy w HiL zostali objęci szkoleniem wewnątrzzakładowym przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego.

Do chwili obecnej cały stan osobowy hufca został przeszkolony:

- zatrudnieni w W-16, na kursie ogólnobudowlanym — 29 junaków,
- zatrudnieni w W-17, na kursach: spawaczy elektrycznych — 31 junaków, palaczy gazowych — 17 junaków oraz mechaników maszyn i urządzeń — 47 junaków.

Jak z tego wynika, 22 junaków zostało przeszkolonych w drugim zawodzie. Równocześnie grupa 17-osobowa uczęszczała do Szkoły Podstawowej dla Pracujących w systemie Podstawowego Studium Zawodowego, którą ukończyła w czerwcu br.

Obecnie prowadzi się rekrutację do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących Huty im. Lenina, gdzie zostało skierowanych 33 junaków oraz 5 do Średniego Studium Zawodowego.

Junacy naszego hufca są zaangażowani w podejmowaniu świadczeń na cele społeczne. Do tej pory przekazali na konto: Funduszu Solidarności z Wietnamem kwotę 2.800 złotych, Centrum Zdrowia Dziecka — 2.500 złotych i na budowę Pomnika Janka Krasickiego — 3.000 złotych.

Z początkiem bieżącego roku został utworzony Klub Honorowego Dawcy Krwi, do którego należy 79 junaków. W trzykrotnej akcji masowego dawstwa krwi do tej pory junacy oddali 26 litrów tego cennego leku.

Pomimo krótkiego okresu funkcjonowania, hufiec przy HiL włączył się do ogólnopaństwowego nurtu czynów społecznych. Można było widzieć junaków na stanowiskach pracy w „niedzielach czynu partyjnego" oraz przy pracy na rzecz KS „Hutnik"...

Śladem naszej krytyki

W związku z felietonem pt. „Aleje ogórkowe", zamieszczonym w nr 20 „Głosu", otrzymaliśmy pismo ze Spółdzielni Ogrodniczej „Ziemi Krakowskiej", z którego wynika, że:

- **Niedobory w kwiaciarniach wystąpiły z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych dla kwiatów ogrodowych. Brak kwiatów dotyczył nie tylko Nowej Huty, ale i Krakowa, a także innych miast w kraju.**
- **Złe zaopatrzenie w warzywa tłumaczy się tym, że w okresie wiosenno-letnim występują braki asortymentowe, a produkcja nowalijek jest opóźniona i podaż jej na rynek jest niewystarczająca. Pismo nie zgada się z tezą autora felietonu, jakoby zaopatrzenie Nowej Huty w warzywa było fatalne, stwierdzono bowiem w dniu 18 maja, że wszystkich dostępnych na rynku warzyw było w nowohuckich sklepach pod dostatkiem.**
- **Ilość i rozmieszczenie sieci placówek handlowych w dzielnicy uzależniona jest od otrzymywanych przydziałów lokali, zatwierdzanych lokalizacji dla sieci drobnodetalicznej itp. Sprawy te znajdują się w gestii Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie.**
- **Autorzy pisma zapewniają, że Spółdzielnia traktuje priorytetowo potrzeby Nowej Huty i niejednokrotnie otrzymuje większą pulę towarów atrakcyjnych, niż inne dzielnice Krakowa.**

Dziękujemy za wyjaśnienie i wierzymy, że potrzeby mieszkańców naszej dzielnicy będą rzeczywiście traktowane na równi ze starym Krakowem, a nawet z większą troską, co dyktuje fakt, iż jesteśmy dzielnicą przemysłową i dobre zaopatrzenie w warzywa ma u nas znaczenie szczególne.

Fryderyk Tekieli

FRASZKI

Miesiąc przed wyjazdem
Babcia list wysłała.
List doszedł, lecz wcześniej
Babcia przyjechała.

*

Zdarzy się i w Polsce
Jakiś Al Capone
Co ma do „kanciarstwa"
Zdolności wrodzone.
Czuje się potężny,
Zgrywa Herkulesa
Póki nie natrafi
Na swojego Nessa.

Korespondenci piszą

OSZCZĘDZAJMY DREWNO!

Coraz częściej zastępujemy drewno innymi materiałami. Są to z reguły tworzywa sztuczne, bądź żelazo lub inne metale. Coraz częściej też zamiast drewnianych podkładów kolejowych stosujemy strunobetony. W radiach obudowę drewnianą zastępujemy tworzywem sztucznym. Szkoda tylko, że pogarsza się przez to barwa i ton głosu, niemniej zmuszają nas do tego konkretne fakty. Lasów mamy coraz mniej, a więc i coraz mniej drewna. Wydawać się to może zaskakujące w zestawieniu z tym co słyszymy często o zalesianiu nowych terenów. Rzeczywistość jest jednak mniej optymistyczna. Lasy nasze zostały strasznie przetrzebione w czasie okupacji. Późniejsza gospodarka też nie zawsze była dla nich życzliwa.

Gdy tak już popadam w refleksyjny nastrój, oburza mnie obserwacja gospodarki drewnem w hucie: wszelkiego rodzaju podkładami, deskami, okrąglakami i kantówką na rusztowania. Szczególne już niedbalstwo trwa w gospodarce drewnianymi paletami. Zastępuje się je już wprawdzie metalowymi, niemniej drewnianych używa się jeszcze bardzo dużo. Głównie w ZMO. Na drewnianych paletach dostarczane są także materiały ceramiczne z zagranicy np. z Austrii. Aż dziw bierze, że i te zagraniczne są palone (w stalowniach), niszczone, bądź leżą gdzieś i gniją na deszczu. Całe magazyny ZMO obstawione są drewnianymi paletami. Część z nich nie nadaje się już do użytku, wiele można zregenerować. Nic jednak z tych rzeczy się nie robi. Pali się je natomiast co jakiś czas, zamiast np. przekazać pracownikom. Deski z palet z powodzeniem mogłyby być wykorzystane na działce lub do zagospodarowania piwnicy.

Nie to jest jeszcze w tym wszystkim najważniejsze. Takie postępowanie wpływa demoralizująco na młodych pracowników, którym tyle się mówi o gospodarności i oszczędności. W tym samym ZMO wiszą piękne hasła o gospodarności i jakości. Gościmy również w hucie coraz więcej specjalistów zagranicznych. Polski przemysł staje się coraz głośniejszy w świecie. Nie pozwólmy więc, aby w świat szła opinia o polskim marnotrawstwie i niegospodarności.

(mg)

DZIAŁAJĄ NA RZECZ LUDOWEJ OBRONNOŚCI

Ostatnio odbyła się dzielnicowa narada instruktażowo-szkoleniowa połączona z weryfikacją kadry instruktorów obrony cywilnej z terenu dzielnicy Nowa Huta. Przedmiotem narady było zapoznanie z głównymi kierunkami i formami rozwoju szkolenia ludności w zakresie OC.

Dokonano oceny całokształtu działalności organizacyjno-szkoleniowej tej kadry oraz działalności społecznej. Analizując to zagadnienie nie należy stwierdzić, że Sztab dysponuje pokaźną liczbą instruktorów cieszących się autorytetem, mających duży zasób wiedzy fachowej w tym zakresie — gros z nich to pracownicy HiL oraz pionu oświaty. Spora część kadry systematycznie się dokształca na kursach organizowanych przez WSzW Kraków, czy też Ośrodek Szkoleniowy w Starej Miłosnej k/W-wy. Na przestrzeni ostatniego okresu czasu kilkanaście osób podwyższyło swoje uprawnienia, uzyskując klasę pierwszą instruktora, a ponad 10 osób zdobyło uprawnienia zasilając szeregi tej kadry.

W większości instruktorów angażuje Sztab oraz oddziały samoobrony tj. TOS-y, ZOS-y, ZGS-y do realizacji szkolenia podstawowego doskonalącego oraz specjalistycznego stanów osobowych tych oddziałów. Duża część kadry szkoli w zakresie masowym załogi poszczególnych nowohuckich zakładów pracy oraz ludność niepracującą

(Dalszy ciąg na str. 6)

WYJAŚNIENIE, które nic nie wyjaśnia

W nr 21 „Głosu Nowej Huty" zamieściłem notatkę informującą o utrudnieniu w organizacji pracy spowodowanym zmianą systemu łączności między mistrzem przygotowania zestawów i mistrzem hali rozlewniczej a ustawiaczem transportu kolejowego w rejonie Stalowni Konwertorowej.

Nie będę powtarzał, w czym trudność, jako że opisałem ją dokładnie. Z satysfakcją odnotowuję więc fakt szybkiej reakcji na notatkę Szefa Transportu Kolejowego inż. Witolda Szczepańskiego. Na tym kończy się niestety moja radość. Pisze bowiem szef w piśmie do redakcji powołując się na Protokół nr 6/P-60/72 Komisij Powypadkowej Zjednoczenia Hutnictwa Żelaza i Stali, wymienia utytułowany skład Komisji, przedstawia zalecenia dla Pionu Transportu, powołuje się na Przepisy Ruchu R-1 Ministerstwa Komunikacji „obowiązujące na kolejach użytku publicznego i niepublicznego w PRL" i stwierdza że „notatka nosi zbyt uszczypliwy charakter".

Wspomina szef także, „że wniosek racjonalizatorski uznany został przez fachowców za słuszny, celowy i zalecony do rozpowszechnienia w innych zakładach o podobnych warunkach pracy manewrowej" i że stawiam racjonalizatorów pod pręgierz opinii publicznej, bez uzasadnienia i rozeznania sprawy.

Cóż, wypada mi tu stwierdzić, że wszystko to prawda. Rzeczywiście rozwiązanie samo w sobie jest dobre, a że nie ułatwia lecz utrudnia organizację pracy, to być może jest nieważne. Że traci się tak wiele cennego czasu na przywoływanie ustawiacza, że opóźnia to wykonywanie zadań — o tym też ani słowa. Według mnie wniosek jest jedynie zabezpieczeniem się a nie zabezpieczeniem przed wypadkami.

Rzeczywiście, jeśli zdarzył się wypadek, notabene śmiertelny, a przyczyną jego było jak czytam w piśmie „samowolne porozumiewanie się maszynisty z nastawniczym nastawni RM-1 bez polecenia ustawiacza i uruchomienie trakcji manewrowania", to też według mnie i nie tylko, istnieje jeszcze wiele innych sposobów tegoż samowolnego uruchomienia trakcji.

Tak rozumując, przez kolejne czyjeś nieodpowiedzialne czyny doszłoby w końcu do zatrzymania produkcji w hucie lub przynajmniej wstrzymania ruchu kolejowego.

Jeśli już jednak potrzebne jest w tym przypadku zabezpieczenie radiostacji, to należy uruchomić inny, szybki sposób utrzymywania stałej łączności z ustawiaczem.

Nadmieniam jednocześnie, że dając taki tytuł notatce nie wiedziałem, że rozwiązanie jest wnioskiem racjonalizatorskim. Z tego też powodu prawdziwych racjonalizatorów mogących czuć się obrażonymi — przepraszam.

MIECZYSŁAW GIL

SPORT i turystyka

Siatkarze przygotowują się do ligowej batalii

Jedyny reprezentant Hutnika w I lidze — zespół siatkarzy rozpoczął przygotowania do walk o tytuł mistrza Polski. Pierwszym etapem budowania formy jest udział w dwu międzynarodowych turniejach siatkarzy we Włoszech. Pierwszy w dniach od 15—17 w Palermo, drugi w dniach 19—21 w Messinie.

Do słonecznej Italii wyjechali następujący zawodnicy: **Sańka, Kołodziejski, Szymczyk, Ruszczyński, Słowakiewicz, Grzelak, Piwowar, Kowal, Rzepecki.** Zawodnikom towarzyszą dwaj trenerzy mgr **Kobędza** i **Siracki** oraz mgr **Szczepka** — kierownik wyszkolenia KS Hutnik, mgr **Kotuła** — kierownik sekcji p. siatkowej i tow. **Żmuda** — sekretarz RR.

Z przedstawionego składu widać, że w zespole Hutnika nastąpiły zmiany. Ubyli na skutek zakończenia kariery zawodniczej **Wiesław Jezierski, Henryk Czarnota i Grzegorz Gąsiorek.** Ich miejsce zajęli juniorzy, wychowankowie klubu: **Kowal**, który jedzie już na turnieje, oraz **Grodziński, Skrzyniarz i Krawczyk.** Całkowicie „nową twarzą" w zespole jest **Knapczyk** były zawodnik krakowskiego AZS.

Co robili siatkarze po zakończeniu rozgrywek i jakie są ich dalsze plany? Otóż ostatnie dwa miesiące poświęcone były na roztrenowanie i leczenie kontuzji. Treningi zawodnicy zaczęli w dniu 3 lipca trenując na wolnym powietrzu i w hali. W pierwszych dniach sierpnia zawodnicy wyjadą na obóz do Rudna, po powrocie przygotowywać się będą na miejscu, a następnie wyjadą na kolejny obóz tym razem do Rembertowa, ośrodka znanego z przygotowań naszej kadry piłkarskiej do mistrzostw świata.

Jak widać z przytoczonych przykładów najbliższe miesiące są niezwykle pracowite. Ale w dzisiejszym sporcie liczy się tylko praca i jeszcze raz praca. Dlatego z uwagą będziemy śledzić przebieg przygotowań do sezonu siatkarzy. Jest to bowiem w tej chwili jedyny zespół w naszym klubie który może się poszczycić osiągnięciami na skalę całego kraju.

Czy Hutnik w II lidze?

Ostatnio kilka okręgów wystąpiło z postulatem do PZPN, aby przeprowadzić reorganizację obu lig piłkarskich. Idzie o to, aby zwiększyć ilość zespołów występujących w I lidze oraz wprowadzić w miejsce dwu grup II ligi — trzy.

Być może, że postulaty okręgów znajdą zrozumienie w centralnych władzach piłkarskich kraju i w ten sposób nasi piłkarze występowaliby w II lidze.

Gdyby to pociągnięcie się nie udało piłkarze naszego klubu w lidze okręgowej występowaliby w następującym towarzystwie: Beskid (Andrychów), Bolesław (Bukowno), Chełmek, Górnik (Jaworzno), Górnik (Libiąż), Garbarnia (Kraków), Metal (Tarnów), Hutnik (Trzebinia), Prokocim (Kraków), Unia (Tarnów), Szczakowianka, Tarnovia i Wawel (Kraków).

Dziękujemy za pozdrowienia

W Nowym Sączu przebywa kadra gimnastyczna Krakowa, przygotowująca się na VII Ogólnopolskie Igrzyska Młodzieży Szkolnej pod kierunkiem mgra H. Tracza.

W tych dniach od trenera i jego podopiecznych otrzymaliśmy pozdrowienia, za które serdecznie dziękujemy.

Po triumfie na ostatnich mistrzostwach świata kilku naszych piłkarzy awansowało do najściślejszej czołówki światowej. Nazwiska Deyny, Laty, Gadochy, Tomaszewskiego zestawia się w jednym rzędzie z takimi indywidualnościami jak Beckenbauer, Neeskens, Cruyff, Breitner, Mazzola czy Rivellino. Mogliby grać od dziś w każdej jedenastce. Toteż wielu zachodnich dziennikarzy sportowych widzi już naszych chłopców w teamach zachodnioniemieckich, holenderskich, hiszpańskich czy włoskich. Tylko najbardziej zainteresowani — milczą, choć propozycje zachodnich menażerów są, przynajmniej jeśli chodzi o pieniądze, nie do pogardzenia.

Dla Deyny, Gadochy, Laty i Tomaszewskiego sport to jednak nie tylko interes. Dla nich nie bez znaczenia jest, czy będą reprezentować barwy Bayern Monachium, Barcelony, AC Milan, Ajaxu czy też Warszawy, Mielca, Łodzi. Oni czują się Polakami, pamiętają o tym, że to w Polsce nauczono ich tak świetnie grać w piłkę, że to polskie władze stworzyły tak dobre warunki przygoto-

AKTUALNOŚCI SPORTOWE

wania się do czerwcowo-lipcowej imprezy. Więc teraz mieliby opuścić Warszawę, Łódź, Mielec, opuścić trenera Górskiego i jego asystentów, opuścić wreszcie wiernych kibiców, którzy nie żałowali gardeł, gdy oni walczyli na boisku?

Ale żeby być wielkim człowiekiem, trzeba być chyba także wielkim sportowcem. Wybitni sportowcy rozumieją, że to do czego doszli, zawdzięczają przecież nie tylko sobie. Odchodzą z reguły „mali". To co dzieje się w Hutniku, jest nie tylko amoralne, ale także alogiczne. Bo oto po nieudanym sezonie wypowiedzenie składa 8 zawodników, (słownie: ośmiu). Prawie cała drużyna. Więc kto, proszę panów, przegrał tę drugą ligę?

Jeden z piłkarzy już anulował swoją decyzję rozstania się z klubem. Sądzę, że kilku innych zrobi podobnie, tym bardziej, że Zarząd Hutnika nie udzieli w tym roku żadnego zwolnienia. Taka jest również wola Krakowskiej Federacji Sportu. Specjalne pismo w tej sprawie wysłano do Polskiego Związku Piłki Nożnej.

MARIAN SUDA

XXI SPARTAKIADA

Nie mają szczęścia do pogody organizatorzy tegorocznej spartakiady. Biegi przełajowe, które były kolejną konkurencją XXI Spartakiady TKKF ZMS HiL odbyły się po długotrwałych opadach deszczu i przy przenikliwym zimnie. Trasa biegów wyznaczona na terenach obiektów sportowych KS „Hutnik" była b. trudna, wymagająca dużych umiejętności od uczestników.

Znakomicie spisali się reprezentanci Ogniska W-3, którzy łącznie zdobyli 90 pkt i tytuł mistrzowski. (W punktacji brano pod uwagę miejsca uzyskane w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz masowość). Drugie miejsce przypadło w udziale Ognisku TE 83 pkt., a trzecie reprezentacji Ogniska ZB 79 pkt. Dalsze miejsca zajęli: PT, P67, ZRH, DKJ, P64, ZK, W-1, ZH, P66, W96, W17.

Indywidualnie wśród kobiet zdecydowanie zwyciężyła **Halina Juda** ZRH, druga była **Barbara Rokita** PT, a trzecia **Barbara Waligóra** PT.

Mężczyźni rozgrywali biegi w dwóch kotegoriach wiekowych. Do 35 lat po dramatycznej walce, o centymetry zwyciężył **Tadeusz Błaszczyk** ZRH przed **Andrzejem Dziurą** TE. Trzecim był **Tadeusz Gądek** P67.

Powyżej 35 lat zawodnicy startowali na krótszym dystansie. Doskonale spisali się reprezentanci TE zajmując trzy pierwsze miesjca. Zwyciężył **Adam Lisikiewicz** przed **Adamem Gaworem i Bogdanem Granatem.**

Biegi przełajowe stanowią imprezę — wizytówkę naszego hutniczego TKKF-u. Również i w tym roku zawody zostały przeprowadzone na przysłowiową piątkę z plusem. Dodatkową ich atrakcją był puchar za masowość. Zdecydowanie w tej klasyfikacji zwyciężyli reprezentanci W-3, którzy wprowadzili do zawodów aż stu uczestników, w tym 22 panie.

JACEK ROMISZEWSKI
(korespondent)

Bronią „brązu"

W chwili kiedy ten numer „Głosu" dotrze do czytelników młodzi siatkarze z Nowej Huty walczyć będą w półfinałowym pojedynku VII Ogólnopolskich Igrzysk Młodzieży Szkolnej i Akademickiej. Teren sportowych zmagań — Bartoszyce w woj. Olsztyńskim.

Reprezentacja Krakowa oparta jest na uczniach szkoły podstawowej nr 92 z Nowej Huty gdzie dyrektorem jest znany sympatyk sportu — St. Rajski. Oto zawodnicy: **J. Głowa, Z. Biskup, J. Opiela, Z. Marek, J. Niedźwiedzki.** Grupę tę uzupełniają uczniowie z innych szkół naszej kowa jest — **Andrzej Szymdzielnicy I. Sańka** (brat Jacka) i **J. Ziółkowski.**

Trenerem reprezentacji Krakczyk. Warto dodać, że w grupie w której startować będą nasi zawodnicy znajdują się zespoły Zielonej Góry, Szczecina, Wrocławia. Nasi zawodnicy będą bronić brązowego medalu i trzeciej pozycji którą zajęli na poprzednich, VI Igrzyskach.

Podczas przygotowań, które odbywały się w Nowym Sączu rozegrano Wojewódzkie Igrzyska. Duży sukces odniosła szkoła nr 92 z Nowej Huty, która zajęła pierwsze miejsce.

Na wczasy do NRD

Przybysza, który po raz pierwszy zawita w góry Harzu urzeka piękno krajobrazu. Góry stanowią tu spiętrzoną wyspę zieleni. Wcześnie bo już w IX wieku opanowane przez Germanów stały się terenem granicznym, a później bazą wypadową do podboju Słowian zamieszkałych na wschód od Łaby.

W Średniowieczu istniało tu około 800 zamków. Wiele z nich przetrwało do dziś i stanowią charakterystyczny element tutejszego budownictwa romańskiego i gotyckiego. Budowle sakralne — katedry, kościoły i ratusze, uliczki i dzielnice przypominają pejzaż charakterystyczny dla średniowiecza.

Zwiastunem gór Harzu od północno-zachodniej strony jest pasmo stromych skał Teufelsmauer (Diabelski Mur). U jego podnóża leży malownicze miasto Blankenburg. Jest to miejscowość uzdrowiskowa, a jednak sprawia wrażenie miasta średniowiecznego. Szczególnie — przez swoje stare centrum, i dominujące nad nim zamki. Jeden położony jest na wysokiej skale, drugi u jej stóp.

Jednak większe wrażenie miasta średniowiecznego sprawia Wernigerode. Już z daleka widać na tle gór zamek o fantastycznej sylwetce. Jest to rodowe gniazdo Grafów von Stelberg — Wernigerode. Im bardziej zbliżamy się do miasta tym bardziej zamek potężnieje i wznosi się ponad okolice. Kiedy się patrzy na miasto z tarasu zamkowego widać wąwozy dwóch rzek, u zbiegu których leży Wernigerode. Góry Harzu są bardzo popularnym w NRD regionem uzdrowiskowo-wypoczynkowym i turystycznym, dobrze przygotowanym na przyjazd gości przez cały rok.

Idąc dalej szlakami turysty można obejrzeć system zapór wodnych. Romantyczną dolinę rzeki Rappode, która płynie tu kanionem o 200-metrowej głębokości, opiewano w baśniach jak i granitowe skały Rosstrape i Hexentanzplatz (Plac Tańca Czarownic), teatr górski Harzu, teatr pod niebem, wspaniałe jaskinie w Rübenlandzie.

Przyjeżdżając na wczasy do Wernigerode hutnicy naszego kombinatu, nie powinni zapomnieć o turystyce. Warto zwiedzić zabytki oraz góry Harzu!

S. WOLAK

Harcerze-wodniacy płyną do Gdańska

W dniu 21 czerwca br., na 10 łodziach żaglowych, wyruszyło z Krakowa Wisłą do Gdańska 50 nowohuckich harcerzy-żeglarzy. Uczestnicy tego rejsu składają się z członków drużyn Harcerskiej Służby Polsce Socjalistycznej ze szczepów harcerskich: im. Marii Dąbrowskiej (XI Lic. Ogólnokształcące), im. K. K. Baczyńskiego (Zespół Szkół Mechanicznych) i im. M. Curie-Skłodowskiej (Zespół Szkół Elektrycznych). Większość tych łodzi żaglowych harcerze wykonali własnymi siłami.

Jak wynika z przesłanego do Komendy Hufca ZHP w Nowej Hucie meldunku z dnia 1 bm., młodzi żeglarze osiągnęli w tym dniu Kazimierz Dolny. Prawie na wszystkich postojach harcerze zwiedzają zabytki. Nowohuckim harcerzom-wodniakom bardzo podobał się Sandomierz, zamek w Baranowie oraz sam Kazimierz Dolny. Pogodę w pierwszej dekadzie swego rejsu harcerze mieli łaskawą, a także wiatry były dla nich pomyślne.

W dniu wydania bieżącego numeru „Głosu" harcerze-żeglarze osiągną Fordon lub Chełmno w woj. bydgoskim. Natomiast w dniu 17 bm. prawdopodobnie dopłyną do Gdańska — celu swojego rejsu. W Gdańsku uczestniczyć będą w wielkiej żeglarskiej imprezie pn. „Operacja Żagiel-74". Życzymy im dalszych pomyślnych wiatrów oraz wspaniałej wodniackiej przygody. (js)

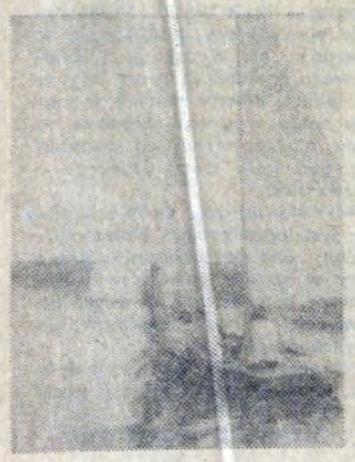

tu PTTK HiL

Już przygotowania do Rajdu Przyjaźni „SZLAKAMI LENINA"

Tradycyjnie już jest nasza huta współorganizatorem Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina". Tego roku, XIX Międzynarodowy Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina" odbędzie się w dniach 23—29 września. Meta, jak zwykle na stadionie Pod Krokwią w Zakopanem. Podajemy termin, aby turyści HiL mogli zarezerwować sobie odpowiednio wcześnie część swego urlopu.

W rajdzie będziemy brać udział na trasach pieszych i górskich: tego roku nie będzie w ogóle tras motorowych.

Nasi turyści dokonają, jak co roku, uroczystego rozpalenia znicza znajdującego się nieopodal pomnika Lenina w Poroninie, ogniem pobranym z wielkich pieców HiL.

Ciekawie zapowiadają się także plany zorganizowania na mecie rajdu, miasteczka namiotowego naszych turystów. Będzie tutaj czynna wystawa dorobku załogi HiL w okresie 30-lecia Polski Ludowej, wystawa książki turystycznej, wystawa proporczyków i znaczków turystycznych (połączona z kiermaszem). Zupełną nowością ma być wystawa sprzętu turystycznego oraz sprzętu stosowanego przez ratowników GOPR.

W naszej hucie działa już komitet przygotowań do rajdu, uczestniczą w nim najbardziej doświadczeni aktywiści PTTK i działacze społeczni.

BĘDZIEMY WSPÓŁZAWODNICZYĆ

Zarząd Oddziału PTTK HiL powołał komisję współzawodnictwa na czele z kol. **Adolfem Romanem,** której zadaniem będzie popularyzowanie i rozwijanie rozmaitych form współzawodnictwa. Przewiduje się następujące rodzaje rywalizacji w turystyce:

- współzawodnictwo ogólne między kołami wydziałowymi PTTK w zakresie organizacji imprez masowych turystyki kwalifikowanej.
- współzawodnictwo pomiędzy kołami PTTK o najlepszą imprezę wydziałową,
- włączenie się do współzawodnictwa ogłoszonego przez Zarząd Główny PTTK w ramach obchodów 30-lecia Polski Ludowej.

Wśród kryteriów jakie będą brane przy ocenie wyników współzawodnictwa jest m. in.: poziom organizacji imprezy, terminowość, punktualność, atrakcyjność wybranych tras, popularyzacja mało znanych regionów, organizacja i dekoracja mety, prowadzenie tras, zachowanie się uczestników, ich ubiór, wyposażenie (plecak, mapa, kompas).

A nagrody? Za najlepsze imprezy otrzymają organizatorzy: I miejsce — puchar przechodni prezesa Oddziału, proporzec, dyplom, II miejsce — proporzec i dyplom, III — miejsce — proporzec i dyplom. Uwaga: puchar przechodni prezesa Oddziału po trzykrotnym zdobyciu przechodzi na własność koła, natomiast proporzec otrzymują zdobywcy każdorazowo na własność.

ROZTOCZE, TO WYŻYNA..

...a nie góry, jak napisałem w poprzednim numerze „Głosu", całkiem zresztą bezwiednie, bowiem region ten dobrze znam i wiem, że nie ma w nim żadnych wyraźnych wzniesień, ani pasm górskich. Teren jest pofałdowany, malowniczo rozciągający się wśród lasów i zakosów spokojnie płynącego Wieprza. W Roztocze naprawdę warto się wybrać. Uroczy jest Szczebrzeszyn, gdzie hrząszcz brzmi w trzcinie, Zwierzyniec, Biłgoraj. Znakomite powietrze, liczne jeziora, lasy. Dużo pamiątek historii narodu na czele ze starodawnym Zamościem.

JERZY DANEK

GŁOS MŁODYCH

Akcja letnia ZMS-owców

Akcja letnia organizowana przez Zarząd Dzielnicowy ZMS w Nowej Hucie, przedstawia się w bieżącym roku bardzo atrakcyjnie. Wszystkie formy wypoczynku, które zaprogramowano, zostały przygotowane z myślą o jak najracjonalniejszym wykorzystaniu miesięcy letnich.

Wzorem lat ubiegłych będą organizowane obozy wyjazdowe. W bieżącym roku zaplanowano w okresie od 15 lipca do 29 sierpnia, trzy obozy letnie w woj. zielonogórskim nad Jez. Wojnowskim. Skorzysta z nich grupa młodzieży szkolnej — młodzież pracująca i działacze młodzieżowi z terenu dzielnicy.

W ramach kontaktów z zagranicą, już po raz drugi 29 osób przebywa w Barth w NRD. Pobyt ten jest rewanżem za gościnę udzieloną w maju młodzieży z FDJ.

ZD ZMS ma również kontakty z biurem Mladost Express w Zagrzebiu, dzięki którym we wrześniu odbędą się dwa 2-tygodniowe turnusy dla 120 osób w miejscowości Crikvenća.

Poza tym, ZMS-owcy z naszej dzielnicy wspólnie z Zarz. Woj. od 15 — 30 lipca będą uczestniczyć w organizowaniu programu rozrywkowego na krakowskich Błoniach. Imprezy objęte wspólną nazwą „non-stop", będą się odbywały codziennie w godzinach popołudniowych.

Młodzież z naszej dzielnicy weźmie również udział w ogólnokrajowym Zlocie Młodzieżowych Przodowników Pracy, Nauki i Wyszkolenia Bojowego, który odbędzie się w dniach 19 — 23 lipca w Warszawie. Na Zlot wyjedzie delegacja złożona z 6 przodowników oraz 2 osób towarzyszących sztandarom, z ZHP i z Zarz. Zakł. ZMS KBM. Oto nazwiska uczestników Zlotu: **Władysława Bieńkowska, Jerzy Boruta, Andrzej Bubula, Stanisław Górecki, Andrzej Krzyworzeka** i **Józef Ziobro.**

Zmiany organizacyjne w Pionie Głównego Mechanika

Plenarne zebranie liczącej najwięcej członków organizacji ZMS przy Pionie Głównego Mechanika, które odbyło się w ubiegłym tygodniu, stało się okazją do szczegółowego przeanalizowania całorocznej jej działalności. Zebrani w sposób szczery i samokrytyczny ocenili pracę szkoleniowo-ideologiczną — omówili udział młodzieży w zajęciach kulturalno-oświatowych. Jako temat do dyskusji posłużyły sprawozdania — wiceprzewodniczącego od spraw szkoleniowych **Józefa Sliwińskiego** i wiceprzewodniczącego od spraw kulturalno-oświatowych, **K. Szymańskiego.** Warto tutaj nadmienić, że ZMS-owcy z Pionu Głównego Mechanika bardzo wielką aktywnością wykazali się w pracy kulturalno-oświatowej, m. in. zdobywając pierwszą nagrodę w XII Olimpiadzie Kulturalnej wraz z pucharem przechodnim.

Obecni na zebraniu — sekretarz Zakładowej Organizacji Partyjnej oraz przewodniczący Zakładowego Związku Zawodowego, podzielili się swoimi uwagami na temat usprawnienia pracy ideowo-politycznej i organizacyjnej.

W oparciu o postulaty wysunięte w dyskusji opracowane zostały wnioski do uchwały, która zostanie zrealizowana w nowym roku pracy Zarządu Zakładowego ZMS. Postanowiono między innymi ulepszyć strukturę organizacyjną, przygotować bazę do nowych zajęć szkoleniowo-ideologicznych, opracować sposoby szkolenia nowo przyjętej do organizacji młodzieży. Ponieważ dotychczasowy przewodniczący Zakładowego Zarządu — **Emil Pilch**, z powodu nawału zajęć na wyższych studiach, zrzekł się swojej funkcji (pozostając nadal członkiem Zakładowej Organizacji), na zebraniu dokonano pewnych zmian w kadrze kierowniczej. W wyniku głosowania przewodniczącym Zakł. Zarz. ZMS w Pionie Głównego Mechanika został wybrany **Kazimierz Miniur** — dotychczasowy wiceprzewodniczący od spraw inicjatyw produkcyjnych. Wiceprzewodniczącym od spraw inicjatyw produkcyjnych wybrano **Antoniego Skórę.**

KRONIKA ZMS

■ **W ubiegłym tygodniu odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Zakładowego ZMS Pionu Głównego Mechanika, na temat oceny działalności ideowo-kształceniowej, oraz funkcjonawania części organizacyjnej Plenum ZZ ZMS przychyliło się do prośby Emila Pilcha odnośnie zwolnienia go z funkcji przewodniczącego zarządu zakładowego. Nowym przewodniczącym został wybrany Kazimierz Miniur.**

■ **Powróciła 140-osobowa grupa młodzieży z obozu szkoleniowo-wypoczynkowego ze Sławy Śląskiej. Na wczasy młodzieżowe wyjechała do Czechosłowacji kolejna grupa młodzieży HiL.**

■ **Trwają przygotowania do wyjazdu młodych małżeństw na wczasy do ośrodka ZW ZMS Poznań zlokalizowanego w Rudnie. W turnusie biorą również udział siatkarze Klubu Sportowego Hutnik.**

WIEŚCI Z KOLONII

(Dalszy ciąg ze str. 2)

Nie zawsze też dopisała pogoda, a jak wiadomo nie tylko z piosenki ... w czasie deszczu dzieci się nudzą. Jak zająć im czas, gdy na polu leje i zimno, aby były zadowolone? Nie takie to proste. Było też trochę przypadków zachorowań, nawet na choroby zakaźne. Tego jednak uniknąć się nie da.

A oto kilka zdań z listu jednego z chłopców z kolonii w Nysie.

„Zajechaliśmy szczęśliwie. Czujemy się tu dobrze. Jest boisko piłkarskie, basen oraz ogród z porzeczkami i agrestem. Wolno tam wchodzić. W czynie społecznym zbieramy w tym ogrodzie agrest i porzeczki (połowę zjadamy). Nie ma niestety w pobliżu żadnego lasu. Szkoda.

W internacie mamy sale 2, 3, 4-osobowe. Są również duże sale, w których mieszka po 8 dzieci. Ja mieszkam w pokoju 3-osobowym. Mamy bardzo wygodnie. Budynek nasz, to wielkie gmaszysko po klasztorne, położone w parku. Jest tu bardzo przyjemnie.

Chodzimy na wycieczki. Kąpiemy się w basenie, a czasem na kąpielisku miejskim w Nysie, gdzie jest i plaża i zjeżdżalnia do wody".

Otrzymaliśmy też list od dzieci z półkolonii TPD w os. Kalinowym nr 4 w Nowej Hucie. Przesyłają naszej redakcji serdeczne pozdrowienia i zapraszają nas na pożegnalną zabawę w końcu lipca. Dokładny termin obiecały podać. Z zaproszenia oczywiście bardzo chętnie skorzystamy!

Dzieci — jako, że także były pod mocnym wrażeniem mistrzostw świata w piłce nożnej, przysłały nam dwie strofy piosenki ułożonej na melodię: „Po zielonej trawie, piłka goni".

Po błocie i wodzie
Piłka goni,
Nie martw się kibicu,
Że wygrali oni...
To kryzys chwilowy,
Nie rwij włosów z głowy,
Jeszcze polska piłka,
„Złoto" weźmie za lat kilka.

(jd)

NOWY ZESPÓŁ WOKALNO-MUZYCZNY

Już pięć miesięcy istnieje zespół wokalno-muzyczny przy Zakładzie Walcowni Zimnych Blach. Powstał on w marcu 1974 roku i zaczął występować na imprezach zakładowych, a m. in. na uroczystej Konferencji Samorządu Robotniczego, która miała miejsce z okazji 15-lecia Walcowni Zimnej Blach, a także na spotkaniu w Brzesku Nowym. Zespół zajął też pierwsze miejsce na giełdzie artystycznej organizowanej w ramach olimpiady kulturalnej HiL.

Zespół składa się z 9 osób, które śpiewają. Na gitarze gra **Andrzej Sularczyk.** Pomysł założenia zespołu wyszedł od Iwony Kucharskiej — wiceprzewodniczącej Zarządu Zakładowego ZMS d/s kultury.

Jest to na pewno cenna inicjatywa i należałoby jej tylko przyklasnąć. Z drugiej jednak strony warto by pomóc zespołowi, któremu przede wszystkim brakuje instrumentów.

Na zdjęciu: zespół koncertujący w czasie zakładowego Turnieju Wiedzy Politycznej. Fot. Jerzy Bujas

ZMS-owcy z Dyrekcji Administracji

120 członków liczy organizacja ZMS-owska przy Dyrekcji Administracyjnej Huty im. Lenina .Największym kołem w tej organizacji jest koło przy Oddziale Zaopatrzenia Robotniczego, liczące 80 członków. Przewodniczącą koła jest **Elwira Stanisz.** Jedną z ciekawszych inicjatyw koła jest objęcie opieki nad barem nr 15 przy Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń. W barze tym pracuje wyłącznie obsługa ZMS-owska. Należy przyznać, że placówka ta cieszy się dużą popularnością i uważana jest za jedną z najlepszych w hucie. Opieka nad nią ze strony młodych daje należyte efekty. A może tak ZMS-owcy z OZR zaopiekowaliby się innymi placówkami gastronomicznymi na terenie naszej huty? Ponadto członkowie ZMS z OZR corocznie jesienią wyjeżdżają na wykopki, co stanowi cenną pomoc dla okolicznych gospodarstw.

Do wyróżniających się kół ZMS z Dyrekcji Administracyjnej należy zaliczyć koło z Oddziału Kwater Zbiorowych, którego prezesem jest **Zbigniew Zięcik.**

Koło to nie jest liczne. Należy do niego zaledwie 15 osób. Mimo to członkowie koła przepracowali w ostatnim okresie 400 roboczo-godzin w czynie społecznym. Pomagają oni administracji hoteli w prowadzeniu pracy wychowawczej nad młodzieżą tam zamieszkującą. Dosyć prężne jest koło ZMS działające przy obiektach sportowych KS Hutnik liczące 20 osób, które również podejmuje szereg czynów społecznych. Do wyróżniających się działaczy tego koła należą **Marian Sysło i Jan Kryter.**

W ramach Dyrekcji Administracyjnej działają jeszcze koła ZMS przy Ogrodzie Kwiatowo - Warzywnym (o którym pisaliśmy niedawno) i Dziale Administracyjno-Gospodarczym. Ostatnio czynione są próby założenia koła ZMS przy Zakładowym Domu Kultury.

RD

W SPRAWIE OPŁAT PASZPORTOWYCH

W odpowiedzi na list Czytelnika, informujemy wszystkich zainteresowanych, że sprzedaż znaczków opłaty paszportowej prowadzona jest na terenie Nowej Huty **nie tylko przez „Orbis" w os. Centrum „B".** Znaczki, zarówno w cenie 2 tys. zł (do krajów kapitalistycznych), jak i po 300 zł (do państw socjalistycznych) **można również nabywać w Oddziale „Wawel-Tourist" w os. Centrum „A", blok 1,** w godzinach od 11 do 17, w sobotę do godz. 15.

Natomiast sugestie, by znaczki można było kupić również w Biurze Paszportowym przy KD MO, kierujemy pod rozwagę kierownikowi wspomnianego Biura. Może sprawa nie jest tak trudna do zrealizowania?

Harcerze w lecie...

Od kilku już lat Związek Harcerstwa Polskiego — obok kolonii zuchowych, stałych i wędrownych obozów harcerskich — organizuje nieobozową akcję letnią. Ta forma wypoczynku przeznaczona jest dla młodzieży pozostającej, częściowo lub całkowicie w okresie wakacji letnich, w swoim stałym miejscu zamieszkania. W oparciu o budynek szkolny, świetlicę osiedlową lub dom kultury, organizowana jest baza NAL. Do bazy tej codziennie w godzinach rannych, przychodzi okoliczna młodzież — harcerska i niezorganizowana — i spędza w niej czas do godzin popołudniowych. Bazy NAL prowadzą instruktorzy ZHP, którzy dla młodzieży organizują ciekawe zajęcia. Z pomocą zakładów pracy, które wypożyczają autobusy, organizowane są dla tej młodzieży wycieczki w bliższe i dalsze okolice miejsca zamieszkania.

Zajęcia w bazach NAL, w dni pogodne organizowane są na powietrzu, natomiast w dni deszczowe w pomieszczeniach zamkniętych. Programy baz przewidują zawody sportowe młodzieży, wycieczki, gry i zabawy ruchowe na powietrzu, konkursy plastyczne i konkursy wiedzy oraz wiele ciekawych i atrakcyjnych imprez. Oczywiście młodzież korzystająca z baz NAL podzielona jest na grupy wiekowe, dla których dostosowany jest odpowiedni program.

Bazy harcerskiej NAL zapewniają młodzieży pozostającej w czasie lata w swym miejscu zamieszkania godziwy wypoczynek i rozrywkę, a ponad to — w przypadku pracujących obojga rodziców — właściwą opiekę nad dzieckiem.

Również nowohucki Hufiec ZHP organizuje od lat nieobozową akcję letnią (NAL).

Podczas tegorocznego lata, już od 1 bm. działają w Nowej Hucie dwie harcerskie bazy NAL. Działają one przy szkołach podstawowych nr 103 (os. Kolorowe) i nr 143 (os. Kościuszkowców). Od 10 bm. uruchomiono dwie dalsze bazy NAL przy Domu Kultury w os. Wzgórza Krzesławickie i przy Ogródku Jordanowskim w os. Sportowym.

Warto aby młodzież szkolna pozostająca w Nowej Hucie skorzystała z zajęć w tych bazach. Zajęcia w nowohuckich bazach NAL odbywają się codziennie (z wyjątkiem niedziel) w godz. 8—16. Będą one czynne do 28 sierpnia br.

J. Sajboth

Moda

Bardzo odsłonięta — jednak w granicach, które pozwalają na noszenie tego typu sukienki zarówno w miejscowościach wypoczynkowych jak też w bardziej upalne dni lata w mieście (do pracy). Elementami nadającymi szczególnego wdzięku całości są jasne wykończenia (lamówka, pasek, guziki). Fason tej sukienki nie sugeruje żadnych zastrzeżeń co do figury i wieku.

GIEŁDA STAROCI

Na krakowskiej giełdzie staroci, zebrał się niedawno istny tłum ludzi. Transakcje przeprowadzano z zadziwiającą sprawnością, a najwięcej roboty mieli dwaj eksperci, oceniający i wyceniający przyniesione na sprzedaż eksponaty. Na brak zajęcia nie narzekał również starszy pan na estradzie, prowadzący licytację (patrz zdjęcie). (okt)

Korespondenci piszą

(Dalszy ciąg ze str. 4)

z osiedli naszej dzielnicy. W okresie sprawozdawczym instruktorzy przeszkolili ponad 10 tys .osób w zakresie obrony cywilnej, uczestniczyli aktywnie wraz z liczbą ponad 4 tys. osób w organizacji i przeprowadzaniu ćwiczeń oddziałów samoobrony.

Szereg osób z tej kadry aktywnie uczestniczy również w działalności społecznej na rzecz organizacj i społecznych jak: LOK, PCK, ZHP i ZMS oraz OHP — szkoląc kadrę kierowniczą, organizując zawody i imprezy o charakterze sportowo-obronnym typu: spartakiady, zawody strzeleckie, dni sprawności obronnych podczas akcji letniej na obozach i koloniach. Poważny dorobek w tym zakresie odnotowali instruktorzy na odcinku szkolenia kandydatów na dowódców drużyn w ZD LOK. Na szczególne wyróżnienie zasłużyli: Ob. B. Rozmus, mjr J. Magiera, J. Lisowa, Z. Śledź, S. Czepita, E. Garlicki i inni. Instruktorzy jako fachowa kadra szkoleniowa będą realizowali w br. zadania szkoleniowe wynikające z zadań Sztabu w zakresie obrony cywilnej na terenie dzielnicy.

HALINA MAGIERA

Z filmem na ty

Pod tym hasłem Wojewódzki Zarząd Kin i ZD ZMS Nowa Huta, prowadzą w nowohuckim kinie „Świt" akcję upowszechniania kultury filmowej. Jej I etap zakończył się sukcesem, a kino „Świt" znajduje się w czołówce kin województwa, wytypowanych do prowadzenia tej akcji. Akcja „Z filmem na ty" cieszy się w Nowej Hucie dużym powodzeniem. Średnią frekwencję na cotygodniowych seansach ocenia się na 90 proc., podczas gdy na zwykłych seansach studyjnych w tym samym kinie frekwencja wynosi 54 proc.

Dobrze byłoby, gdyby ta ciekawa forma upowszechniania kultury filmowej znalazła protektorów wśród licznych instytucji społecznych i kulturalnych na terenie Nowej Huty. Warto byłoby zacieśnić kontakt z ZF ZMS HiL, a poprzez HiL z Zakładowym Domem Kultury. Propozycję tę poddajemy pod rozwagę Rady Programowej i ZD ZMS zwłaszcza, że zadaniem akcji jest — prócz oddziaływania społeczno-wychowawczego także uczenie właściwego spojrzenia na film trudny — nie tylko od strony tematycznej, ale i formalnej. Interesujące byłoby rozeznanie, czy filmy trafiają do młodzieży w stopniu takim, jak zamierzali organizatorzy akcji. Sądząc z oceny frekwencji — tak, lecz odpowiedź da ostatecznie ankieta, przygotowywana przez WZK. A może na łamach „Głosu" wypowiedzą się bywalcy środowych seansów w kinie „Świt"?

Anna Łukowska

Nie igrać z niebezpieczeństwem!

Końcowy przystanek w Bieńczycach. Zazwyczaj panuje tu duży ruch. Ilekroć przebywam tu, jestem pod wrażeniem niebezpieczeństwa, jakie czyha na mało zdyscyplinowanych pasażerów i przechodniów. Zarówno przystanek końcowy jak i początkowy usytuowane są równolegle. Między torami — jak na ironię — brak płotka. Pasażerowie wysiadający, udający się w kierunku oś. Wysokiego i Kalinowego przechodzą przez tory w miejscach nieoznaczonych w sposób sobie wygodny. Stwarza to duże niebezpieczeństwo dostania się pod koła wozu jadącego z przeciwka.

Wydaje mi się, że niezbędne tu jest ogrodzenie. Uniemożliwiłoby ono przechodzenie przez tory w sposób niewłaściwy. Nie zawsze bowiem można liczyć na rozsądek i zdyscyplinowanie przechodniów.

Nie czekajmy na wypadek. Zbudowanie płotka między torami to nie problem.

RYSZARD WOJTOWICZ

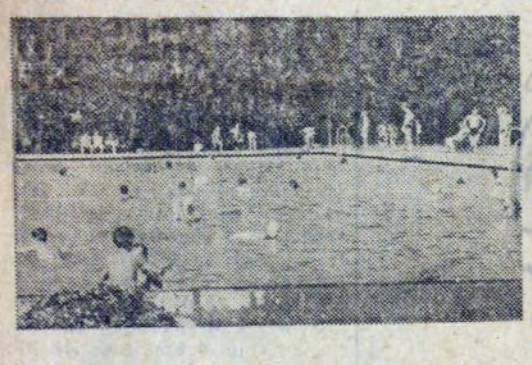

W upalny dzień największe powodzenie ma basen kąpielowy.

Najmłodszych nie obowiązują kostiumy kąpielowe.

W pogodny dzień nad Zalewem

Wystarczył jeden dzień pogody i już zaroiło się na plażach i w miejscach gdzie można odetchnąć „świeżym powietrzem". Wszędzie gdzie dociera słońce i jest możliwość skorzystania z kąpieli lub przejażdżki kajakiem, pojawiły się całe rodziny mieszczuchów. Trudno się też temu dziwić, bo lato w tym roku przyszło do nas w bardzo spóźnionym terminie... Zresztą nie wiadomo, co następny dzień przyniesie i jeżeli się tylko da, trzeba korzystać z ładnej pogody.

Tekst i foto: J. BROŻEK

Najwięcej młodzieży jest na przystani kajakowej. Sprzęt pożycza się tutaj tylko posiadaczom kart pływackich.

Brawo za pomysłowość!

Pracowniczy Ogród Działkowy „Piast" w Czyżynach ,jest bodaj najmłodszym Ogrodem w naszej dzielnicy. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w ogólnym rozgardiaszu, jaki tu jeszcze panuje .Jednak kto w te strony zabłądził kiedykolwiek. będzie tu powracał co jakiś czas, pragnąc zobaczyć co nowego wymyślili właściciele ogromnych beczek po piwie — służących im za altanki.

Beczki te sprowadzono z okocimskiego browaru. Wmontowano w nie drzwi i okna, niektóre poprzykrywano daszkiem i upiększono sielankowymi malowidłami. Na naszych zdjęciach przedstawiamy dwie takie beczko-altanki, zachęcając jednocześnie do obejrzenia na miejscu, dalszych kilkunastu.

Tekst i fot.:
O. Hutnicki

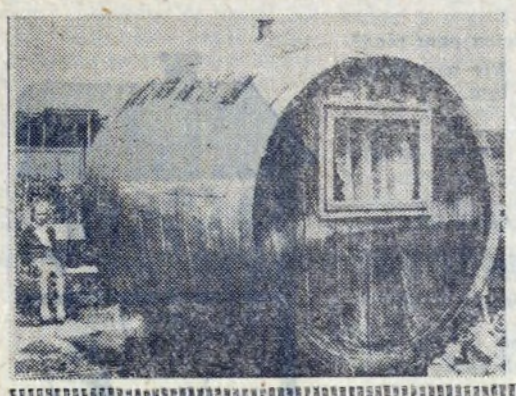

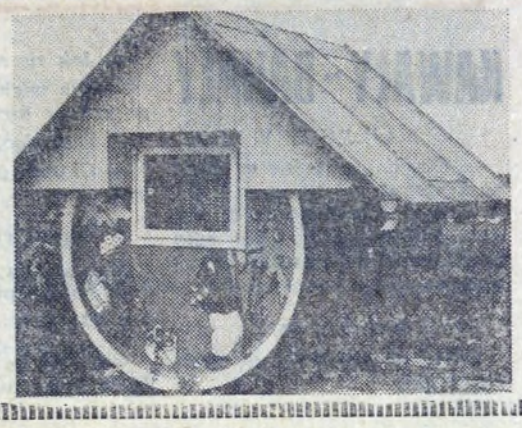

NA EKRANACH TELEWIZORÓW W RFN

W ub. roku przy udziale Polskiej Agencji „Interpress" telewizja hamburska nakręciła cykl reportaży filmowych pt. „Sąsiad nieznany — Polska". Jeden z odcinków tego cyklu był poświęcony rodzinie hutniczej z Huty im. Lenina — **Katarzynie i Julianowi Liszkom.** Oboje pracują w krakowskim kombinacie od 1950 roku tj. 24 lata.

Julian Liszka, członek PPR a potem PZPR — od początku pracy w hucie wyróżnia się dużą aktywnością społeczną. Był sekretarzem OOP, członkiem Komitetu Fabrycznego i Komitetu Wojewódzkiego PZPR. W hucie zdobył zawód walcownika, a w 1960 r. został operatorem przy głównym pulpicie sterującym. Niedawno ukończył Technikum dla przodujących robotników w Nowej Hucie. Dodajmy — jako absolutny prymus. Gdy bowiem zakomunikował w szkole chęć zdawania aż czterech egzaminów przy maturze, grono pedagogiczne nie wiedziało czy się cieszyć jego pilnością i gorliwością, czy też martwić, ponieważ jakby nie było — przysparzał komisji egzaminacyjnej dodatkowej pracy...

Jest przeto Julian Liszka typowym przedstawicielem robotniczej dzielnicy, jaką jest Nowa Huta, a także największego w Polsce zakładu przemysłowego — Huty im. Lenina. Wielu takich jak on pracuje w krakowskim kombinacie: zaangażowanych, pracowitych, ofiarnych i skromnych, a jednocześnie zdolnych do największego wysiłku i poświęcenia. Stąd też nie omylił się reżyser filmu Fritz Gebhard, gdy wybrał Juliana Liszkę na reprezentanta nowohuckiej klasy robotniczej.

RD

KALEJDOSKOP MOTORYZACYJNY

VOLKSWAGEN PORZUCA „GARBUSA"

Zakłady Volkswagen w RFN zatrzymały w fabryce w Wolfsburgu produkcję „garbusa", najbardziej znanego w świecie samochodu tej firmy, którego sylwetka nie uległa zmianie od 20 lat. „Garbus" będzie produkowany nadal w pomocniczych zakładach Volkswagena w Emden i w Hanowerze, natomiast na taśmach montażowych w Wolfsburgu jego miejsce zajmie nowy model — „Golf".

KIELECKIE DROGI — Z BEZPIECZNĄ NAWIERZCHNIĄ

W budownictwie drogowym na Kielecczyźnie zastosowano nową metodę wykonywania szorstkich nawierzchni przez pokrywanie ich zaprawą, w której skład wchodzi m. in. glinka lessowa. Nawierzchnie wykonane tą metodą utrzymują się w dobrym stanie i zapewniają lepszą przyczepność opon w stanie wilgotnym,

FIATY MNIEJ DYMIĄ

Włoska firma FIAT zastosowała nowe urządzenie w produkowanych silnikach wysokoprężnych dla ciężarówek i autobusów. Jest to tzw. ogranicznik dymienia, wprowadzony do pomp wtryskujących paliwo w tych silnikach. Czarny dym wyrzucany przez przeciążone ciężarówki jest wprawdzie mniej szkodliwy dla otoczenia niż spaliny samochodów osobowych, ale także zanieczyszcza atmosferę.

TRZECI PAS POD GÓRĘ

Drogowcy radzieccy z powodzeniem stosują na drogach dwupasmowych budowę dodatkowego, trzeciego pasa jezdni na wzniesieniach. Ruch pod górę odbywa się wtedy na dwóch pasach i szybsze pojazdy mogą wyprzedzać obciążone ciężarówki, które właśnie przy pokonywaniu wzniesień najbardziej zwalniaja. Bez przebudowy całej drogi uzyskuje się w ten sposób wydatną poprawę płynności i bezpieczeństwa ruchu.

JUBILEUSZOWY NASTRÓJ

On był chyba powodem, że Uniwersytet Robotniczy ZMS w Nowej Hucie wysyłając przesyłkę listowną do adresata z osiedla Tysiąclecia nazwał to osiedle osiedlem „Tysiąclecia PRL".

Bardzo cieszy taki wybieg w przyszłość, na razie jednak czujmy się dumni z osiągnięć 30-lecia PRL.

Kącik filatelistyczny

Trasa Łazienkowska

Z okazji oddania do użytku nowej warszawskiej arterii komunikacyjnej — Łazienkowskiej Trasy Mostowej — Poczta Polska wprowadziła do obiegu nowy znaczek o wartości nominalnej 1.50 zł. Znaczek wszedł w obieg w dniu 21 lipca br., a przedstawia bezkolizyjne, wielopoziomowe rozwiązanie skrzyżowania Trasy Łazienkowskiej z Wisłostradą.

Moda

Tegoroczna moda plażowa jest bardzo kolorowa, maksymalnie odsłaniająca ciało i bardzo fantazyjna. Obecnie dopuszczalne są różnego rodzaju ekstrawaganckie pomysły i rozwiązania kostiumów kąpielowych — często stosowane bez umiaru i krytycznej oceny własnej sylwetki. Przykład prezentowanego przez nas kompletu, pomimo zastosowania bardzo śmiałego rozwiązania górnej części, jest jednak zupełnie do przyjęcia — z jednym zastrzeżeniem — nadaje się dla pań szczupłych, o niezbyt rozwiniętej klatce piersiowej.

Lato w MPEC

Lato w Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej, wbrew pozorom, nie jest jedynie odpoczynkiem po okresie sezonu ogrzewania. Chociaż większość załogi musi w tym okresie wykorzystać urlopy (w okresie zimowym trudniej o urlop), to i tak nie jest to zbyt proste. Trzeba umiejętnie godzić potrzeby wypoczynku załogi, z koniecznością zabezpieczenia ciągłości eksploatacji kotłowni dostarczających parę technologiczną (przez cały rok) do zakładów przemysłu spożywczego, oraz przeprowadzenia niezbędnych remontów urządzeń grzewczych. W dodatku w ostatnich latach sezon powszechnego ogrzewania poważnie się wydłuża, a czas na remonty ulega skróceniu.

Dlatego też, gdy jedni pracownicy wypoczywają, inni muszą intensywnie pracować przy obsłudze eksploatowanych kotłowni i przy remontach, aby z kolei móc wypocząć, gdy współtowarzysze wrócą z wczasów. Trzeba wypocząć, ale także przygotować poszczególne kotłownie (a jest ich prawie 230)do szybko zbliżającego się sezonu ogrzewania mieszkań i lokali użytkowych o kubaturze zbliżajacej się do 30 mln metrów sześciennych.

WCZASY PRACOWNICZE

MPEC posiada zakładowy dom wypoczynku „Limbę" w Rabce, z którego praktycznie skorzystać może każdy pracownik. W okresie od 19 czerwca do 31 sierpnia, na pięciu turnusach wczasowych, korzysta z wypoczynku w tej zdrojowej miejscowości około 400 pracowników. Ponieważ MPEC w okresach poza sezonowych wynajmuje „Limbę" Państwowemu Przedsiębiorstwu Uzdrowisk Rabka — na sanatorium, w sezonie przebywający na wczasach pracownicy MPEC mogą też korzystać bezpłatnie z leczenia uzdrowiskowego. Tak więc w rabczańskiej „Limbie" można wspaniale wypocząć, a także w razie potrzeby podratować nadwątlone zdrowie. Część miejsc wczasowych w Rabce wymieniana jest z innymi przedsiębiorstwami na miejsca w ośrodkach nadmorskich. Na tej zasadzie część pracowników MPEC może wypoczywać nad morzem.

A zatem istnieje możliwość wyboru miejsca wypoczynku przez pracowników.

KOLONIE DLA DZIECI

Jak co roku, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej zorganizowało dwa turnusy kolonijne dla dzieci swych pracowników. Na mocy wieloletniej umowy zawartej przez MPEC z Wydziałem Oświaty Urzędu Powiatowego w Żywcu, przedsiębiorstwo dysponuje obiektem kolonijnym w Szkole Podstawowej w Sopotni Małej, w powiecie żywieckim.

Chcąc dzieciom pracowników urozmaicić wypoczynek, MPEC przez ostatnie trzy lata dokonywało wymiany obiektu z innymi przedsiębiorstwami, na obiekty położone nad morzem lub w woj. bydgoskim. W bieżącym roku kolonię dzieci pracowników MPEC zlokalizowano ponownie w Sopotni Małej. Miejscowość ta ma kryształowe powietrze, położona jest wśród gór o stokach pokrytych lasami; przez nią przepływa potok górski. Na obu tegorocznych turnusach w Sopotni Małej wypoczywać będzie 245 dzieci.

Pierwszy turnus kolonijny trwał od 28 czerwca do 23 lipca br. Drugi turnus rozpoczął się dnia 26 lipca i zakończy się 20 sierpnia br. Młodzież na kolonii posiada fachową i wysoko kwalifikowaną kadrę wychowawców, co gwarantuje właściwy wypoczynek dzieci, połączony z atrakcyjnymi zajęciami. Potwierdziły to same dzieci przebywające na pierwszym turnusie kolonijnym, które pomimo deszczowej pogody powróciły do domu wypoczęte i bardzo zadowolone. Obecny — drugi turnus — jeżeli pogoda dopisze, będzie zapewne jeszcze bardziej udany.

Tak więc zasłużony wypoczynek pracowników MPEC i ich rodziny jest w pełni zapewniony.

(J. S.)

BIBLIOTEKA TECHNICZNA HiL POLECA

Tadeusz Zagajewski — „Układy elektroniki przemysłowej" Syg. 43700.

— dla inżynierów elektryków i studentów wyższych uczelni technicznych odpowiednich wydziałów oraz dla techników interesujących się układami elektronicznymi.

Władysław Latek — „Badania maszyn elektrycznych w przemyśle" Syg. 43690.

— dla inżynierów konstruktorów i technologów maszyn elektrycznych oraz pracowników inżynieryjno-technicznych nadzorujących eksploatację maszyn elektrycznych może być również wykorzystana jako pomoc naukowa dla słuchaczy szkół wyższych odnośnych specjalności.

KRYSTYNA CIASTOŃ

TO CIEKAWE

W muzeum w Bazylei jest rycina z XVI wieku, przedstawiająca „dowodnie potwierdzone" ukazanie się nad tym miastem 7 sierpnia 1566 r. licznych latających krążków.

❋

W 1815 roku Anglik E. F. Burney zaprojektował kabinę kosmiczną w kształcie stożka, która wraz z zamkniętym w niej człowiekiem miała być wystrzelona na Księżyc przez 4 potężne armaty.

❋

W czasie komponowania Beethoven popadał w stan silnej ekscytacji. W pokoju, w którym pracował, trzymał naczynie z wodą i zanurzał w niej głowę, gdy chciał się uspokoić.

❋

Najdłuższy ze znanych listów miłosnych napisał w XVI wieku szlachcic angielski do damy dworu Elżbiety I. List zawierał 400 stron.

❋

Mało znany jest fakt, iż Jan Sebastian Bach dyktował nuty ostatnich utworów na łożu śmierci swemu zięciowi.

(w)

Wielcy twórcy kultury i sztuki

Ludwik Solski

Tylko jednego roku zabrakło wielkiemu aktorowi Ludwikowi Solskiemu do stu lat życia. Urodził się w 1855 roku w Gdowie, zmarł zaś w 1954 roku w Krakowie. Historia jego kariery aktorskiej jest bardzo bogata. Bowiem niespożyte siły i energia oraz pracowitość były podstawą wszystkich jego sukcesów artystycznych.

Ludwik Solski był aktorem wszechstronnym, tworzył zawsze odmienne, plastyczne postacie. Troskliwie obmyślał charakteryzacje, kostiumy i rekwizyty. Debiutował w 1876 roku w Krakowie. Od 1905 — 1913 roku był dyrektorem Teatru Miejskiego. Występował gościnnie we wszystkich większych miastach Polski. Drugą wojnę światową spędził w Warszawie, ale zaraz po wyzwoleniu wrócił do Krakowa, gdzie występował w różnych teatrach.

Jedną z najwspanialszych ról jaką kreował Solski była rola Judasza w „Judaszu z Kahistorycznych ról należy Łatka w „Dożywociu" Fredry, riothu" Rostworowskiego. Do Harpagon w „Skąpcu" Moliera, Chudogęba w „Wieczorze Trzech Króli" Szekspira, Wiarus w „Warszawiance" Wyspiańskiego.

(ko)

Kto winien?

Zwykła, ludzka sprawa

Siedząca przed biurkiem kobieta, lat czterdzieści kilka mimo wszystko na zmartwioną nie wygląda. Uczucie jakie w tej chwili przeżywa, to lekkie zawstydzenie. Wstyd jej, że oto musi obnażać swe życie przed obcym człowiekiem, do którego przyszła z prośbą o zredagowanie jej pisma do urzędu. Analfabetką nie jest, ale „ułożyć" pismo w swojej najżywotniejszej sprawie, tego jakoś nie potrafi. Kiedyś skomplikowała sobie życie, w rezultacie czego jest dzisiaj matką samotnie wychowującą dwoje dzieci.

Do Nowej Huty przyjechała jako panna z dzieckiem, przed wieloma laty. Tu bez trudu znalazła pracę i mieszkanie sublokatorskie, przy bezdzietnym małżeństwie. Bezdzietny właściciel mieszkania, mocno swą bezdzietność przeżywający, postanowił któregoś dnia zaopiekować się dzieckiem sublokatorki oraz nią samą. Za co ona, w drodze rewanżu, obdarzyła go drugim dzieckiem. Była to duża radość, ale rzecz jasna, nie dlawszystkich. Bo np. odseparowana żona, oczywiście radości nie czuła. Rozpaczać nie rozpaczała — po prostu wyprowadziła się na wieś, gdzie mieszka do dzisiaj, od wielu lat. Zrezygnowała z mieszkania w mieście, ale nie zrezygnowała ze stałego w nm zameldowania. Nie pomogły ani prośby ani groźby. Uparła się, czekając na zakończenie sprawy rozwodowej, ciągnącej się w nieskończoność. Za to choroba głównego lokatora, czyniła szybkie postępy. O śmierci może i nie myślał, ale na wszelki wypadek sporządził testament, w którym wszystko zapisał sublokatorce. Uznał on również drugie jej dziecko za swoje, nadając mu swoje nazwisko. Obie te sprawy załatwił urzędowo, a więc zgodnie z wymogami prawa.

Jedyna sprawa nie załatwiona, to dwupokojowe mieszkanie, w którym przebywająca wraz z dziećmi sublokatorka, zameldowana jest od wielu lat tylko na pobyt okresowy. Fakt ten po śmierci lokatora, urósł do rangi gordyjskiego węzła, zarówno dla sublokatorki jak i meldunkowych władz dzielnicy. Bo — po pierwsze: kolejne zameldowanie okresowe wygasło po drugie — wznowić go nie można bez zgody głównego lokatora, w tym przypadku odseparowanej niegdyś żony, a obecnie wdowy.

Ta ostatnia, mieszkając jak już powiedziano, od dawna gdzieś na pobliskiej wsi, zgody takowej oczywiście odmawia, w poparciu czego dzielnicowy organ meldunkowy, podania sublokatorki załatwia odmownie.

✶

Opisałem powyższą historię, bynajmniej nie w celu interwencji. Przetoczyłem ją „ku przestrodze", dla przypomnienia, że życie to jednak nie bajka. Kto tej prawdy nie uznaje, naraża się na kłopoty...

OKTAWIAN HUTNICKI

POŚMIEJMY SIĘ...

KAWAŁY - BANAŁY

NAJDROŻSZY

— Czy gniewasz się na mnie najdroższy?

— Tak. I zerwałbym z tobą natychmiast, gdybyś nie była żoną mego najlepszego przyjaciela.

WRAŻLIWY

Na ulicy spotykają się dwie koleżanki.

— Jak się miewa pani mąż?

— Nie wiem. Nie widziałam go prawie dwa lata.

— Dlaczego?

— Chyba go czymś uraziłam.

PUNKTUALNOŚĆ

Mąż do żony z wymówkami:

— To okropne! Kiedy wreszcie nauczysz się punktualności?

— A na co mi to? Ty całe życie byłeś punktualny i co z tego masz. Zawsze i tak musisz czekać na mnie.

ŻMIJA

— Słyszałeś? Tadek wrócił do swojej żony, z którą dwa lata temu się rozwiódł.

— Tylko idiota pozwala się dwa razy ugryźć przez tę samą żmiję.

ON I ONA

— Zostaniesz moją żoną?

— Nie. Ale zawsze będę doceniać twój dobry gust.

PRZYJACIÓŁKI

— Czy to ci nie przeszkadza, że twój narzeczony się jąka?

— Absolutnie. Jak się pobierzemy i tak nie będzie miał nic do powiedzenia.

— Nie, dzisiaj wieczorem ona jest zajęta!

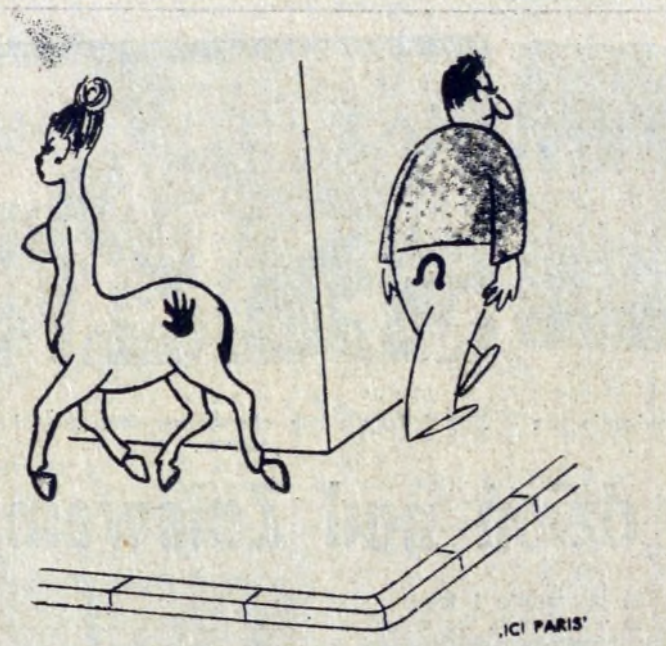

Anegdoty

Opinia

Tristan Bernard powiedział kiedyś o pewnym pisarzu:

— On był tak głupi, że wydawał się nawet inteligentny.

Niebezpiecznie...

Bernard Shaw powiedział kiedyś:

— Joanna d'Arc spłonęła na stosie, a Napoleon zmarł w łóżku na świętej Helenie. To dowodzi, że dużo niebezpieczniej być świętym niż zdobywcą.

Obawa

Desboreause zajadał raz smacznie w wielki piątek jajecznicę na słoninie, gdy nagle rozszalała się gwałtowna burza. Przerażony smakosz zrywa się od stołu, wyrzuca półmisek za okno, zamyka je i woła wiekim głosem:

— Wielki Boże! Tyle hałasu o marną jajecznicę!

Riposta

W pewnym angielskim salonie dyskutowano na temat wierności małżeńskiej. Obecny tam Oscar Wilde, spytany o zdanie rzekł;

— Młodzi ludzie chcą być wierni, ale nie mogą. Starcy chcieliby być wierni i także... nie mogą.

Sytuacja bez wyjścia

Francuski dramaturg Horgues powiedział pewnego razu do znajomego:

— Mężczyzna jest zawsze zażenowany, gdy pytają go czy zdradził żonę. Jeśli odpowie, że tak, będą uważać go za drania, a gdy zaprzeczy — za durnia.

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Mania wielkości" prod. francusko-włoskiej od 14 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Szantażyści" prod. francuskiej, od 16 lat.

ŚWIT mała sala od 2 do 5 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Rzym" prod. włoskiej, od 13 lat, od 6 do 9 bm. godz. 15, 17 i 19 „Nie będę cię kochać" prod. pol. od 16 lat.

ŚWIATOWID od 1 do 7 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Nie ma mocnych" prod. polskiej od 11 lat, od 8 do 11 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Cenny łup" prod. francuskiej, od 16 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 1 do 4 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Zwariowany weekend" prod. francuskiej, od 11 lat; od 5 do 7 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Sami swoi" prod. polskiej, od 11 lat, od 8 do 11 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Żandarm się żeni" prod. franc. od 11 lat.

SFINKS — nieczynny (remont).

TEATR LUDOWY

Nieczynny (przerwa urlopowa).

Od prawie tygodnia mamy prawdziwe, upalne lato, w czwartek temperatura osiągnęła w Krakowie 30 st. C. Tego jeszcze w tym roku nie było! Słońce i ciepło, które przyszły w ostatnich dniach lipca dały nam wyż baryczny znad południowej Europy. W jego to cyrkulacji napłynęło nad Polskę południową bardzo ciepłe powietrze pochodzenia zwrotnikowego.

PROMYK

Mądrej głowie dość przysłowie

O PSIE

- Psy na nim wieszać.
- Psu na buty się nie zda.
- Psom buty uszyć.
- Nawet psu na budę się przydać nie mogą.
- Psy, karty i kufel człowieka najbardziej zubożą.
- Psy mu za uchem wyją.
- Psy się wściekają, mogą i ludzie.
- Puść psa pod ławę, on na ławę skacze.
- Raz psu ogon utną, więcej mu nie będą.
- Staremu psu to się szczekać nie chce.
- Tego ani pies ani kot nie widział.
- To jak na psa mucha.
- Trudno psem orać.
- Trudno psu mydło z gardła wyrwać.
- Co po psie w kościele, kiedy pacierza nie mówi.
- Cudzemu psu, koniowi i żonie nie wierz.
- Dostaniesz, co pies miał wziąć.
- Dwa psy w kuchni się nie zgodzą.
- Gdy pies trawę gryzie, będzie deszcz.
- Jak na psie przyłatał.
- Lepszy pies co szczeka, niż kot co się łasi.
- Na, psie chleba, nie szczekaj.
- Na psa długie, a na cieka krótkie.
- Najgorszy to pies co miłczkiem gryzie.
- Nie szkoda psa gdy muchy go żrą.
- Pies kamień gryzie, którym go uderzono.
- Pies liże tego kogo rad widzi.

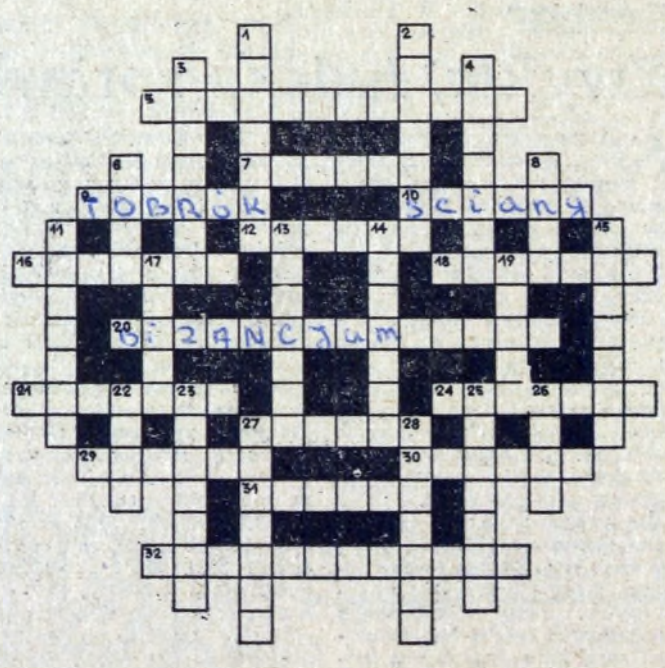

Poziomo: 3. kosówka, 7. miejsce ustronne, 9. pięknie bronili go Polacy w Afryce, 10. pokój ma 4, 12. podjadek, 16. model budowli, pomnika, 18. juhas na nizinie, 20. stolica Cesarstwa Wschodnio-Rrzymskiego, 21. fuszer, 24. fundator i dyrektor teatru we Lwowie, otwartego w 1842 r., 27. szlachecki herb — złoty półksiężyc i gwiazda w polu błękitnym, 29. możność życia łatwiejszego, bez trudu, bez wysiłku, 30. nabożeństwo o świcie w adwencie, 31. arystokrata, bogacz, 32. przynależność państwowa.

Pionowo: 1. wyrób końcowy, 2. poważny utwór epicki, 3. zespół barw w obrazie, 4. rozbiór, rozkładanie złożonej całości na składniki, 6. pukle, kędziory, 8. kość dla psa, 11. ma 4 gwiazdki, 13. strój, 14. dzielnica Warszawy — ośrodek naukowo-dydaktyczny SGGW, 15. koniec czegoś, kres, 17. pewien okres czasu, 19. powstaje wskutek młocki, 22. koło zębate, 23. robi z ciebie pacjenta, 25. wiatr hula z piaskiem, 26. część należności za radio, telewizor, 27. wypustka, 28. tworzy dzieła sztuki.

Wśród czytelników, którzy do dnia 9 sierpnia nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 30

Poziomo: 4. margaryna, 6. Eskulap, 8. szal, 10. mowa, 13. kaleka, 15. margines, 16. szalik, 17. abażur, 18. kwicoł, 19. schron, 22. Wagram, 24. wakans, 26. arkada, 29. wino, 30. arka, 31. fabryka, 32. szybowiec.

Pionowo: 1. groszek, 2. Batumi, 3. cyranka, 5. szakal, 7. kwesta, 9. lelek, 10. manna, 11. marzyciel, 12. ondulacja, 14. albinos, 15. maczeta, 20. równik, 21. Nakło, 22. wiara, 23. gratka, 25. negatyw, 27. rozkwit, 28. Bartok.

BONY KSIĄŻKOWE PO 100 ZŁ ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 29 WYLOSOWALI

1. Bożena Woźny, ul. Złoty Róg 32/116, 30-095 Kraków; 2. Anna Mieszczanek, os. Kolorowe 13/36, 31-939 Kraków; 3. Krystyna Dyngosz, os. Centrum „A", bl. 13/15, 31-925 Kraków; 4. Adolf Bugno, os. Centrum „D", bl. 1/180, 31-932 Kraków; 5. Elżbieta Grosicka, os. Tysiąclecia 2/73, 31-603 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY" Adres redakcji: Huta im Lenina Telefony bezpośrednie — 428-99 przez centralę HiL — 446-60 i 401-20 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 65-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa—Książka—Ruch" w Krakowie, ul. Wielopole 1.

PROGRAM TELEWIZJI

PROGRAM I

SOBOTA — 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.00 Fort Apache — film. 16.30 DTV. 16.40 Sylwetka kompozytora — Wojciech Kilar. 17.35 Szare na złote. 18.00 Z kamerą wśród zwierząt. 18.30 Pegaz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.20 Fort Apache — film. 22.25 DTV. 22.45 Sportowy magazyn. 23.15 Program rozrywkowy TV NRD.

NIEDZIELA — 7.35 TV Kurs rolniczy. 9.10 Bieg po zdrowie. 9.30 W starym kinie — Sadko — film radz. 11.00 Ex libris. 11.10 Antena. 11.30 Negro Spisituals — śpiewa i objaśnia Ramon Cazadilla (Kuba). 12.00 DTV. 12.20 Przemysł maszynowy rolnictwu. 12.40 Czas i ludzie. 13.40 Piórkiem i węglem. 14.05 Nie tylko dla pań. 14.30 Spotkanie z pisarzem. 15.00 Losowanie Toto-Lotka. 15.15 Ich dwóch i operetka. 16.20 Refleksje obywatelskie. 16.35 Przyjąć czy odrzucić. 17.20 Transmisja meczu piłki nożnej o mistrzostwa I ligi. W przerwie ok. 18.15 Wiadomości sportowe. 19.15 Wieczorynka. 19.20 DTV. 20.20 Paryska taksówka — film ser. 21.15 Spotkanie z balladą. 22.35 Magazyn Sportowy.

PONIEDZIAŁEK — 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Echo stadionu. 17.00 Dla młodych widzów: Teleferie. 18.10 Panorama Rzeszowska. 18.40 Kronika. 19.05 Z cyklu: „Światłoczuły notatnik" Lotnik reportaż film. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Juliusz Słowacki „Maria Stuart". 21.50 „Świeżym okiem" program publicyst. 22.25 „Śpiewa Charles Aznavour". 23.00 Dziennik.

WTOREK — 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 „Moje życie" film fab. prod. radz. 11.10 Paryska taksówka. 16.30 Dziennik. 16.40 Przegląd polonijny. 17.10 Sylwetki X Muzy. 17.35 Dla młodzieży: Sposób na lato. 18.05 Kronika. 18.25 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Moje życie" film fab , prod. radz. 21.25 Świat i Polska. 22.10 Wiadomości sportowe. 22.15 „Program pod psem". 22.45 Dziennik.

ŚRODA — 10.00 „Nauczyciel z przedmieścia" film fab. prod. angielskiej. 16.30 Dziennik. 16.40 Informacje, Towary, Propozycje. 16.55 Losowanie Małego Lotka. 17.05 „Raport o Wiśle" film dokument. prod. TVP. 17.55 Kronika. 18.35 Eureka. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Nauczyciel z przedmieścia" film fab. prod. angielskiej. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.10 „Dobry wieczór z Waldemarem" program TV czechosłowackiej. 22.40 Dziennik.

CZWARTEK — 9.00 Poranek Telewizji Najmłodszych. 10.05 Z serii: „Al Capone i inni" film prod. amerykańskiej. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 „Koncert na czterech strunach" progr. muzyczno-poetycki. 17.00 Dla młodych widzów Teleferie. 18.10 Kronika. 18.30 „Naczelnik z Argentyny" reportaż filmowy. 19.00 TEST — TV Słownik Ekonomiczny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Z serii: „Al Capone i inni" film prod. amerykańskiej. 21.10 Wiadomości sportowe. 21.20 Z cyklu: Czym żyje świat. 21.50 Pierwsze Polskie Targi Estradowe — reportaż. 22.35 Dziennik.

PIĄTEK — 10.00 Z serii: „Janosik" film prod. TVP. 10.45 „Felix i Otylia" film fab. prod. rumuńskiej. 16.25 Program dnia. 16.30 Dziennik. 16.40 „Wielcy ludzie a muzyka" Maria Konopnicka. 17.10 Turystyka i wypoczynek. 17.35 Studio wakacyjne Telewizji Młodych. 18.05 Kronika. 18.25 Najlepsze z najlepszych — program pop.-naukowy. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Z serii: „Janosik" film prod. TVP. 21.05 Panorama. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Teatr TV Samuel Nathaniel Behrman „Biografia". 23.00 Dziennik.

PROGRAM II

SOBOTA — 16.00 Ludzie nauki. 16.30 Koncert na Wawelu. 16.55 Mała encyklopedia zwierząt. 17.30 Transmisja meczu piłki nożnej o mistrzostwo I-szej ligi. 20.20 Bolesław — piękne miasto. 21.30 Kochałem panią — inscenizowany program muzyczno-poetycki. 22.10 24 godziny. 22.20 Tajemnica Aleksandra Dumas — film.

NIEDZIELA — 15.15 Koncert kameralny. 15.35 Wojskowy film dokumentalny. 16.05 Szkice wielkomiejskie. 16.35 Piosenki ze Słonecznego Brzegu. 17.05 Świat, obyczaje, polityka. 17.35 Ekran wspomnień — Człowiek na torze. 20.20 Gra zespół „Jazz Carriers", 20.40 Być kimś — reportaż. 21.25 Estrada poetycka.

PONIEDZIAŁEK — 18.10 Program dnia. 18.15 Program II proponuje. 18.25 Sport u sąsiadów. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „W kręgu kultur i obyczajów" — „Islam" dokument. film ser. 21.40 24 godziny. 21.50 Kolumbowie — film ser. prod. TVP. 22.45 Program na wtorek.

WTOREK — 16.55 Program dnia. 17.00 Polski Film Dokumentalny. 18.15 Adam Hanuszkiewicz — Pan Tadeusz — Księga I Gospodarstwo, reż. Adam Hanuszkiewicz. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Koncert w porcie — program rozrywkowy TV NRD. 20.55 Kapryśny urok fotografii. 21.10 24 godziny. 21.20 „Zmyślone" nowe filmowa TVP. 22.10 Program na środę.

ŚRODA — 17.45 Program dnia. 17.50 Kino Miniatur. 18.35 Estrada Poetycka „Zielony pomnik" poezja Wacława Bojarskiego, scenariusz Wojciech Szprel, reż. Michał Bogusławski. 18.50 Magazyn Muzyczny — Godziny Orfeusza. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Bez przerywników — włoski program rozrywkowy. 21.30 24 godziny. 21.40 Z cyklu: On i ona. 22.10 Program na czwartek.

CZWARTEK — 17.55 Program dnia. 18.00 „Cudowny urlop" polski film animowany. 18.10 Śpiewa Joan Baez — recital amerykańskiej piosenkarki. 18.30 Hines Hines And Dad — francuski program rozrywkowy. 18.45 Taka ryba — magazyn wędkarski. 19.20 Kalejdoskop sportowy. 20.35 Andreas Segovia — filmowy portret hiszpańskiego gitarzysty. 21.30 Twarze teatru — Zofia Niwińska. 22.05 24 godziny. 22.15 Program na piątek.

PIĄTEK — 17.35 Program dnia. 17.40 Małżeństwa z rozsądku — film ser. prod. czechosłowackiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Tryptyk powiatowy — program publicystyczny. 20.50 TEST — TV Słownik Ekonomiczny. 21.50 Ekran wspomnień: „Jutro Meksyk" film fab. prod. polskiej. 22.45 24 godziny. 22.55 Program na sobotę.